

HITLEROWSKI TERROR I DYSKRYMINACJA NAUCZYCIELSTWA WIELKOPOLSKIEGO W LATACH 1939 - 1945

I. UWAGI WSTĘPNE

Eksterminacja i terror, wywłaszczenia i wysiedlenia, były najsilniejszymi ciosami, jakie dotknęły ludność polską ziem zachodnich „wcielo-nych” do Rzeszy. Zamierzona przez okupanta szybka i powszechna germanizacja tych rejonów spowodowała, że Polacy stracili status obywatelski, a ich sytuacja społeczno-gospodarcza i kulturalna zrównana została z pozycją ludności kolonialnej.

W nowym układzie stosunków, terror wobec ludności polskiej miał spełniać wieloraką funkcję: jako metoda rządzenia, jako środek fizycznej eksterminacji, a nawet ludobójstwa, tępienia i zastraszenia, odwetu i zemsty. W systemie tym chodziło też o narzucenie Polakom postawy uległości wobec okupanta, przy czym poczynaniom hitlerowców towarzyszyło ogromne napięcie uczuć złej woli i nienawiści¹.

Dyskryminacja ludności polskiej wyraziła się z kolei przede wszystkim w nowym prawie karnym, w ograniczeniach z zakresu prawa cywilnego, rygorami policyjnymi (niemożliwość podróżowania, zakaz zmiany miejsca zamieszkania, godzina policyjna itp.), upośledzeniem w dziedzinie pracy i płac, szykanami związanymi z zaopatrzeniem i aprowizacją, zakazami działalności oświatowej, kulturalnej i religijnej. Polacy pozbawieni zostali możliwości korzystania z całego systemu środków cywilizacyjnych, niezbędnych współczesnemu człowiekowi do normalnego życia (radio, telefon, prasa itp.). Nie bez znaczenia w polityce dyskryminacyjnej było stosowanie zasady pełnego rozdziału życia Polaków i Niemców².

Terror i dyskryminacja dotknęła przede wszystkim „przywódczą warstwę” społeczeństwa, w tym również nauczycieli. Dziejom wojennym i okupacyjnym nauczycielstwa wielkopolskiego poświęcono już szereg publikacji³. Z cytowanej literatury wynika, że prace dotyczą zarówno ogól-

¹ K. M. Pospieszalski, *Terror hitlerowski w Polsce 1939 - 1945*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1964, s. 17 i in.; por. także Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1970, ss. 235 - 236.

² C. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej*. Wybór źródeł. Poznań 1966.

³ C. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939 - 1945*. „Kurier

nych losów nauczycielstwa, jak i ich zaangażowania w walkę z okupantem, a w szczególności w konspirację oświatową.

W dotychczasowej literaturze odczuwało się brak prac specjalistycznych dotyczących eksterminacji, terroru i dyskryminacji nauczycieli. Odpowiedzią na postulat badawczy odnoszący się do eksterminacji była rozprawa ogłoszona w r. 1972 na łamach „Przeglądu Zachodniego”⁴. Wspomnianą pracę oparto głównie na ankietach Ministerstwa Oświaty z 1946 r. i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego z 1961 r., uzupełnionych wynikami badań podjętych na terenie Wielkopolski w 1969 r., a przeprowadzonych za pośrednictwem inspektoratów oświaty i zarządów oddziałów powiatowych ZNP.

Wyniki tych badań zachęciły autorów do podjęcia drugiego specjalistycznego problemu badawczego dotyczącego terroru i dyskryminacji nauczycieli na tym terenie. W tym przypadku, obok wspomnianych wyżej źródeł, wykorzystano także inne przekazy archiwalne, m. in.: materiały z konkursu Poznańskiego Towarzystwa Pedagogicznego na wspomnienie o tajnym nauczaniu z 1958 r., odpowiedzi inspektorów oświaty na pismo KOSP z 1961 r. w sprawie wykazu nauczycieli zamordowanych i prześladowanych podczas okupacji hitlerowskiej, odpowiedzi na ankietę Zarządu Głównego ZNP z 1971 r. w sprawie jawnej i tajnej oświaty oraz materiały zebrane przez Zakład Badania Dziejów Okupacji Hitlerowskiej Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Wśród materiałów tych ważkie znaczenie posiadają ustalenia M. Walczaka, dotyczące analizy liczbowej nauczycieli dotkniętych wielorakimi formami prześladowań. Ustalenia te, dotąd nie opublikowane, oparto na oficjalnych źródłach administracji oświatowej i instancji ZNP. W pracy niniejszej z materiałów tych wykorzystano zarówno liczby cząstkowe, dotyczące poszczególnych grup prześladowanych nauczycieli, jak też dane ogólne. Ze względu na znaczenie poznawcze wspomnianych danych do

Wielkopolski” 1948 (nadbitka); *Związek Nauczycielstwa Polskiego w Wielkopolsce 1920 - 1961*. Opracowanie zbiorowe pod redakcją W. Ochmańskiego. Poznań 1963; S. Michalski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej*. Poznań 1968; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*. Warszawa 1970; J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939 - 1945*. Warszawa 1971; M. Walczak, *Wielkopolska konspiracja oświatowa*, Warszawa 1972; E. Serwański, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie pod okupacją hitlerowską w Wielkopolsce*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 2/1972, ss. 193 - 208.

⁴ E. Serwański, M. Walczak, *Eksterminacja nauczycielstwa Wielkopolskiego w latach okupacji hitlerowskiej 1939 - 1945*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1972, ss. 41 - 75 (cyt. dalej: *Eksterminacja nauczycielstwa ...*).

pracy włączono odpowiednie zestawienie⁵. W poniższym artykule sporadycznie wykorzystano też przyczynki już opublikowane.

Systematyzując materiały źródłowe, wyróżnić można wśród nich grupy odnoszące się do następujących elementów terroru i dyskryminacji nauczycieli: 1) obozy koncentracyjne, 2) więzienia, 3) obozy jenieckie, 4) wywłaszczenia i wysiedlenia, 5) roboty przymusowe w Rzeszy i obozy pracy, 6) inwigilacje oraz inne formy prześladowań przez *Gestapo* i policję. Tylko pozornie systematyka ta jest jasna i przejrzysta. W istocie jednak wielu nauczycieli dotkniętych zostało wielokrotnie różnymi formami prześladowań. W związku z tym w niniejszym opracowaniu przyjęto zasadę statystyczną, zaliczania danemu nauczycielowi tylko jednej spośród wyżej wymienionych restrykcji, i to najostrzejszej.

Prześladowania nauczycieli ze strony okupanta dotyczyły nie tylko pojedynczych osób, ale w licznych przypadkach — całych zespołów nauczycielskich. Z niektórych ankiet wynika, że wśród grona pedagogicznego danej szkoły nie było ani jednego nauczyciela wolnego co najmniej od jednej represji okupanta.

Oto odpowiedź na ankietę ze szkoły w Żerkowie pow. Jarocin: „Okupant prześladował nauczycielstwo polskie szczególnie surowo. Tylko ukrywanie się i nadzwyczajny zbieg okoliczności uratowały życie kierownikowi szkoły Janowi Wajdzie — zakładnikowi i Janowi Kowalskiemu — ściganemu listami gończymi na Pomorzu. Nauczyciele: Witold Haszkiewicz i Lucyna Namysłowska początkowo ukrywali się, a później zmuszeni byli do ciężkich prac w fabrykach. Władysława Baduszyna została aresztowana i przeznaczona do prac w Rzeszy. Paweł Sobczak, jako uczestnik wojny z 1939 r. i później jeniec wrócił z poderwanym zupełnie zdrowiem. Józef Głodek zmuszony był do ciężkich prac rolnych i w hutach w zachodnich Niemczech. Jedynie nauczycielka Michalina Wajdowa po wysiedleniu i przejściu różnych obozów, pracowała w nauczaniu jawnym w czasie od kwietnia 1941 do stycznia 1945 r. w woj. krakowskim. Nikt z nauczycieli tej szkoły nie pozostał na swoim. Każdy stracił cały swój dobytek (mieszkanie, meble, urządzenia domowe) a resztę bielizny

⁵ M. Walczak, *Nauczyciele prześladowani w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939 - 1945 w Wielkopolsce*. Opracowano na podstawie ankiet Ministerstwa Oświaty z 1946 r. (Archiwum GUS); ankiet zebranych przez Zarząd Główny ZNP w 1971 r. (Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/46 - 24/75); odpowiedzi inspektorów oświaty na pismo KOSP z 1961 r. w sprawie wykazu nauczycieli zamordowanych i prześladowanych podczas okupacji hitlerowskiej (Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431). Maszynopis 1973 r. Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, sygn. IZ, Dok. V - 100 (cyt, dalej: *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100).

i odzienie zdarł przy ciężkich pracach na roli, przy budowie dróg, w fabrykach i innych pracach na zesłaniu w Niemczech”⁶.

Powyzsza relacja ilustruje aż nadto wyraźnie skalę i rozmiary represji wymierzonych przeciwko wszystkim nauczycielom tej małej szkoły. Przykładów takich jest więcej; zdumiewająco podobne informacje o losach nauczycieli pochodzą również ze szkoły Powszechniej w Ślesinie, pow. Konin, gdzie dnia 14 grudnia 1939 r. został wysiedlony ze szkoły do Generalnej Guberni (GG) ks. Józef Żelazek i Stanisław Wietliński wraz z całą rodziną. Wysiedlenie było natychmiastowe i odbywało się w okresie ciężkich mrozów. W pierwszych dniach marca 1940 r. zbiegł ze Ślesina Łukasz Lawczuk, z zamiarem przedostania się za granicę. Został schwytany i osadzony w obozie koncentracyjnym. W dniu 14 kwietnia aresztowano Juliana Stępnia i wywieziono do obozu w Dachau, a następnie do obozu w Gusen, gdzie przebywał on do zakończenia wojny. W 1943 r. za nielegalny przejazd do GG, pozostawała przez 6 miesięcy w więzieniu Zofia Sałustowicz. Do przymusowych robót skierowani zostali: Barbara Kowalska i Zdzisława Józwiak, wyłączone były: Izabela Fekner i Kalina Branicka⁷.

O przykładzie zupełnego rozbitcia zespołu nauczycielskiego świadczy przekaz źródłowy z niewielkiej szkoły w miasteczku Ujście, pow. Chodzież. Przed wojną pracowało tam 7 nauczycieli. Tylko jeden z nich, po zakończeniu działań wojennych odważył się wrócić — został natychmiast aresztowany. Osadzono go w więzieniu w Pile, gdzie szykanowany i maltretowany przebywał 3 miesiące. Inny spośród tej siódemki zbiegł z niewoli, ale zmuszony był ukrywać się przez cały okres okupacji. W przekazie tym pełne wymowy jest następujące zdanie: „Żaden z pracujących tu w 1939 r. nauczycieli — mężczyzn nie mógł wrócić do Ujścia”⁸.

W poprzednich relacjach traktujących o całych gronach nauczycielskich były tylko lakoniczne wzmianki o losach poszczególnych osób. Dramatyczniejsze są bezpośrednie informacje nauczycieli o represjach, jakie dotknęły ich samych i ich rodziny. Józef Skrzypczak, nauczyciel w Grębowie, pow. Krotoszyn — pisze: „We wrześniu 1939 r. zostaliśmy z żoną moją — nauczycielką i dwoma małymi dziećmi napadnięci przez bojówkę hitlerowską w szkole w Śmieszkowie. Grożono nam rozstrzelaniem, mieszkanie splądrowano i ograbiono doszczętnie. Żonie grożono wszczęciem sprawy sądowej o rzekome szykanowanie uczniów niemieckich

⁶ Ankieta ZG ZNP z 1971 r. w sprawie jawnego i tajnego szkolnictwa podczas wojny i okupacji. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/50, ank. 1 (cyt. dalej: Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP).

⁷ Jw., sygn. 24/54, ank. 150.

⁸ Jw., sygn. 24/46, ank. 5.

i Niemców przed wojną. W tej sytuacji opuściliśmy Śmieszkowo, tułając się z miejsca na miejsce, aż znaleźliśmy schronienie u mojej siostry we Wrotkowie. Tu nas zmuszono do ciężkiej pracy fizycznej, dając w końcu najędźniejszą w wiosce izdebkę o wilgotnych, glinianych ścianach i przeciekającym dachu. Syn Andrzej przypłacił ten ówczesny stan bytowania swoim życiem, w dniu 16 października 1946 r. Rewizje policji i *Gestapo*, szykany ze strony młodzieży hitlerowskiej w stosunku do naszych dzieci, groźby zastrzelenia lub wywiezienia do obozu — były akompaniamentem naszej materialnej nędzy. Wywiezienie do pracy przy okopach było dalszym ciągiem rujnowania mego zdrowia. Przyczyniły się do tego: spanie w stodołach i chlewach, często w mokrej odzieży, 10-cio kilometrowe marsze do pracy w dziurawych butach, praca w mokrych rowach, czasem po kolana w błocie, a także 'szczególna opieka' wszelkich SS i SA-manów"⁹.

Innym przykładem charakteryzującym losy rodziny nauczycielskiej, są dzieje Antoniego Paterskiego, nauczyciela w Dębsku, pow. Kościan oraz jego żony i dzieci. A. Paterski, jako żołnierz wzięty do niewoli, musiał ciężko pracować fizycznie w Berlinie i okolicy. „Mieszkał pod namiotem na garstce słomy w nizinym, mokrym polu. Głodował [. . .] Jego żonę i troje dzieci (1/2, 5, 7 lat) wysiedlono, pozbawiając wszelkiej własności. Żyli w nędzy, skutkiem czego chłopczyk zmarł”¹⁰.

Tego rodzaju przykładów tragedii rodzinnych przytaczać można oczywiście więcej. Prawie każdy nauczyciel zamieszkały w Wielkopolsce doświadczył terroru i dyskryminacji ze strony okupanta. Ci, którzy byli żołnierzami i oficerami, jeśli przeżyli, znaleźli się w obozach jenieckich. Wielu z nich było rannych i zostało kalekami, pozostali na miejscu podjęli pracę w szkołach, spotykając się z nieustannymi szykanami: podlegali policyjnej rejestracji, brano ich jako zakładników. Po zamknięciu szkół dla dzieci polskich w marcu 1940 r. wielu nauczycieli wywieziono do obozów koncentracyjnych i obozów pracy¹¹. Nauczyciele objęci zostali pierwszą falą wywłaszczeń i wysiedleń do GG oraz zsyłek na roboty przymusowe do Rzeszy.

Zawód nauczyciela polskiego został zlikwidowany. Obecnie, mogli być oni tylko pracownikami fizycznymi, a wyjątkowo pomocniczymi siłami biurowymi. Tak więc nauczyciele wykonywali pracę robotników i byli używani do najcięższych zajęć; nauczycielki angażowano także jako służące, sprzątaczkę itp.¹².

⁹ Jw., sygn. 24/56, ank. 38.

¹⁰ Jw., sygn. 24/55, ank. 75.

¹¹ E. Serwański, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie pod okupacją hitlerowską w Wielkopolsce*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 2/1972.

¹² Por. dla przykładu: C. Ożarzewski, *op. cit.*, ss. 8 - 12.

Ilustracją potwierdzającą działanie niektórych elementów tego złożonego mechanizmu terroru i dyskryminacji jest relacja Marii Zbąszyniak, kierowniczkii Szkoły Podstawowej nr 2 w Chodzieży, która pisze: „Nauczycielstwo pracujące w tej szkole przeżyło całą gehennę okupacji niemieckiej, na równi z wszystkimi obywatelami miasta. Oprócz codziennej ciężkiej pracy fizycznej, ściągano ich każdej niedzieli do prac przymusowych, takich jak zamiatanie ulic, porządkowanie ogrodów *Herrenvolku*, prace rolne, pomaganie przy przeprowadzkach itp. Podlegali stałej kontroli policji, a mimo to posiadali w ukryciu aparaty radiowe i z narażeniem życia kolportowali wiadomości podtrzymujące na duchu współrodaków. Przez wczesne usuwanie dokumentów o działalności politycznej sprzed 1939 r. uratowali wielu Polaków od więzienia, a nawet śmierci. Nauczycielki odrywane od rodzin i własnych dzieci pracowały w tutejszej fabryce, jako robotnice, a w sezonie wiosennym i jesiennym zmuszane były do prac na roli, a w najlepszym razie, jako posługaczki domowe”¹³.

Z licznych przekazów źródłowych wynika, że wielu nauczycieli dotknęły prawie wszystkie środki terroru i dyskryminacji, o których była wyżej mowa. Bardzo często ten sam nauczyciel był zakładnikiem, inwigilowanym, wywłaszczonym, wysiedlonym do GG, robotnikiem pracującym ciężko na miejscu lub w Rzeszy, więźniem i wreszcie zesłańcem do obozu koncentracyjnego.

Te masowe i tak zróżnicowane środki represji były bezpośrednią przyczyną wielkiego rozproszenia środowiska nauczycielskiego. W wyniku dotychczasowych badań ustalono, że w 13 powiatach województwa poznańskiego pozostało na miejscu 18⁰/₀ nauczycieli, w stosunku do stanu przedwojennego (od 5⁰/₀ w Wolszyńskim do 29⁰/₀ w Gostyńskim)¹⁴.

II. FORMY TERRORU I DYSKRYMINACJI

1. OBOZY KONCENTRACYJNE

Z wielorakich form terroru hitlerowskiego największym zagrożeniem życia było zesłanie do obozu koncentracyjnego. Ludność polska nazywała je potocznie obozami śmierci. W istocie też znaczna liczba nauczycieli zginęła w tych obozach.

¹³ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/46, ank. 53.

¹⁴ M. Walczak, *Wielkopolska konspiracja oświatowa, op. cit.*, ss. 239 - 240.

Na uwagę zasługuje fakt, że zsyłki do obozów koncentracyjnych w Wielkopolsce rozpoczęły się bardzo wcześnie, bo już jesienią 1939 r., równocześnie z wielką akcją masowych, publicznych i skrytych egzekucji, w których ginęli również nauczyciele.

O ile jednak liczba egzekucji, po okresie znacznego nasilenia na przełomie lat 1939 - 1940, z roku na rok malała, to zsyłki do obozów koncentracyjnych nie zmniejszały się w swych rozmiarach do końca okupacji.

Do obozów koncentracyjnych zsyłano przede wszystkim tych Polaków, którzy — zdaniem okupanta — byli najbardziej niebezpieczni dla hitlerowskiej racji stanu. Wśród nich pokaźną część stanowili nauczyciele. Znane są tutaj dwie liczby: 380 nauczycieli, którzy, zesłani do obozów, przetrwali je i wrócili¹⁵ oraz 315 nauczycieli, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych i więzieniach¹⁶. Założyć należy, że z tej ostatniej grupy większość straciła życie w obozach. Biorąc powyższe dane pod uwagę można przyjąć szacunkowo, że w obozach koncentracyjnych przebywało 10% nauczycieli (w stosunku do stanu przedwojennego).

Nauczycieli zsyłano do obozów z różnych przyczyn. Dziesiątki przekazów, jakie mamy do dyspozycji, nie zawsze te przyczyny wyjaśniają. O wielu nauczycielach w tej sprawie nic nie wiadomo, o innych zachowały się lakoniczne wzmianki, są też jednak relacje zawierające cenne informacje na ten temat. Oto trzy przykłady losów nauczycieli, którzy bez żadnych szczególnych przyczyn znaleźli się w obozach: po prostu byli Polakami, byli wychowawcami.

Mazurek Jan, nauczyciel w Stogniewicach, pow. Kępno, po powrocie z ewakuacji został aresztowany w dniu 1 listopada 1939 r. i po trzech dniach zwolniony. W 1941 r. aresztowano go ponownie i przewieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen, gdzie przebywał do chwili wyzwolenia tj. do 5 maja 1945 r.

Smolińska Halina, nauczycielka w Miechorzewie, pow. Nowy Tomyśl, została aresztowana przez Gestapo 15 maja 1940 r. Przebywała tydzień w Forcie VII w Poznaniu, a następnie wywieziono ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. W czasie pobytu w obozie skazano ją na 6 dni tzw. bunkra głodowego i umieszczono ją na pół roku w bloku karnym. Do Polski wróciła 17 maja 1945 r.

Piotrowski Adam, nauczyciel w Janowie, pow. Rawicz, został aresztowany 6 marca 1941 r. Przez dwa miesiące wraz z 300 innymi zakładnikami przebywał w areszcie w Kaliszu. W dniu 2 maja 1941 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie pozostał do wy-

¹⁵ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

¹⁶ M. Walczak, *Wielkopolska konspiracja oświatowa*, op. cit., s. 241.

zwolenia. W obozie chorował na tyfus plamisty i uległ tzw. muzułmaństwu czyli ogólnemu wycieńczeniu¹⁷.

Dwa pierwsze przykłady dotyczą indywidualnych losów nauczycieli, ale już one potwierdzają wielorakość represji. J. Mazurek był dwukrotnie aresztowany, zanim znalazł się w obozie; H. Smolińska przeszła śledztwo w *Gestapo*, następnie więziono ją w Forcie VII, a w obozie poddano ostrym represjom, zagrażającym bezpośrednio jej życiu. Wiadomo bowiem, że wśród więźniów przebywających w bunkrach głodowych i w blokach karnych, śmiertelność była szczególnie wysoka. Z kolei przykład A. Piotrowskiego potwierdza przedstawioną wyżej tezę o łączności losów nauczycieli z dolą całego społeczeństwa.

Dziesiątki pedagogów i działaczy oświatowych zesłano do obozów koncentracyjnych za ich patriotyczną postawę. Chodzi tu głównie o uczestników ruchu oporu.

Kwaśniewski Mateusz, kierownik szkoły w Gorzykowie, pow. Gniezno został aresztowany za pracę w tajnej organizacji wojskowej na terenie powiatu jarocińskiego. Śledztwu poddany był w Domu Żołnierza w Poznaniu. Od 5 grudnia 1944 r. do 21 stycznia 1945 r. przebywał w obozie w Żabikowie, gdzie groziła mu kara śmierci. Do zasądzenia nie doszło, z powodu błyskawicznego pochodu Armii Czerwonej. Wraz z innymi więźniami politycznymi został ewakuowany do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Podczas transportu, z powodu straszliwych warunków (brak powietrza), zginęło 28 jego współtowarzyszy. Następnie został przewieziony do obozu śmierci w Belsem a stamtąd do Dachau. Tam, na skutek ciężkiej pracy i niedostatecznego odżywiania, zapadł na zdrowiu. W kwietniu 1945 r. umieszczony został, jako niezdolny do pracy, w obozie eksterminacyjnym w Landsberg, skąd w dniu 27 kwietnia 1945 r. uwolnili go oddziały wojsk sprzymierzonych¹⁸.

Maksymilian Jasiński, kierownik Szkoły Podstawowej w Dobieżynie, pow. Nowy Tomyśl, został aresztowany za przynależność do organizacji podziemnej, działającej na terenie cukrowni w Opalenicy. Przebywał w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie, od 1943 r. do wyzwolenia¹⁹.

Wielu nauczycieli zesłano do obozów koncentracyjnych za działalność niepodległościową, zwłaszcza w konspiracji wojskowej, gdzie niektórzy z nich, jako oficerowie rezerwy, sprawowali poważne funkcje.

¹⁷ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP. Według kolejności: sygn. 24/52, ank. 24; sygn. 24/60, ank. 60; sygn. 24/65, ank. 20.

¹⁸ Jw., sygn. 24/48, ank. 62.

¹⁹ Odpowiedzi inspektora szkolnego z Nowego Tomyśla na pismo KOSP nr 0. VIII - 4/353/61. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

Losy nauczycieli dzieliły również nauczycielki, których wojnę przeżyło więcej niż mężczyzn. Dały one także duże dowody patriotyzmu. Nauczycielki zaangażowały się przede wszystkim w konspiracji oświatowej i kulturalnej. I one — podobnie jak mężczyźni — zapłaciły daninę cierpienia. Potwierdza to kilka następujących przekazów.

Wspomniana już Halina Smolińska, kierowniczką Szkoły Podstawowej w Michorzowie pow. Nowy Tomyśl; była więziona w Forcie VII w Poznaniu, a następnie przebywała przez 5 lat (do czasu wyzwolenia) w Ravensbrück, (nr więźnia 3618). Aresztowana została za podtrzymywanie polskości, w pierwszym roku okupacji²⁰.

„Irena Tarnowska, ur. w 1900 r. była do 1939 r. nauczycielką Szkoły Podstawowej nr 5 w Poznaniu, obecnie nauczycielką Szkoły Podstawowej nr 23 w Poznaniu. W czasie okupacji mieszkała w Poznaniu. Nauczała tajnie. Aresztowana 18 lutego 1944 r., przebywała w obozie w Żabikowie i Ravensbrück do 25 maja 1945 r.”²¹.

Należy tu dodać, że I. Tarnowska znana jest powszechnie jako wybitna działaczka poznańskich Szarych Szeregów.

Halina Hellon, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2 w Pleszewie została osadzona w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück i Buchenwald na zorganizowanie tajnego nauczania i działalność konspiracyjną²².

Wysiedleni do GG nauczyciele wielkopolscy również nie uniknęli represji ze strony okupanta. Wielu z nich znalazło się także w obozach koncentracyjnych.

Potwierdzeniem tego są np. losy Mariana Bączyka, nauczyciela z Gniezna, który został aresztowany w grudniu 1940 r. w Jasle i osadzony w więzieniu, jako podejrzany o przynależność do organizacji działającej na szkodę Niemiec. Po 3-tygodniowym śledztwie, połączonym z torturami, wywieziono go do więzienia w Toruniu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywał od 25 lutego 1941 r. do 4 grudnia 1944 r. Stamtąd przenoszono go do różnych obozów na terenie Rzeszy (w Turyngii). Uwolniony został 8 maja 1945 r. z obozu w Litomierzycach, położonego na terenie Czech²³.

A oto losy nauczycielki, o której pisze inspektor szkolny z Poznania: „Matylda Rucińska, ur. w 1896 r., była do 1939 r. nauczycielką szkoły Podstawowej nr 8 w Poznaniu. W czasie okupacji mieszkała w Warszawie, pracowała w Patronacie dla więźniów i ich rodzin. Dnia 12 sierpnia 1944

²⁰ Tamże.

²¹ Odpowiedź inspektora szkolnego z Poznania na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

²² Odpowiedź inspektora szkolnego z Pleszewa na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

²³ Ankieta z 1961 r. . . . , Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/48, ank. 1.

r. została aresztowana i wywieziona do obozu w Ravensbrück, a stamtąd do Dachau, gdzie przebywała do 3 maja 1945 r.²⁴

Roman Kostecki, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Koźminie, pow. Krotoszyn, ur. w 1906 r. został aresztowany w dniu 24 czerwca 1942 r. i osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Z więzienia skierowano go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, następnie do obozów w Gross Rosen i Sachsenhausen. Uwolniony został dnia 9 maja 1945 r.²⁵

Oczywiście, przedstawione wyżej przykłady nie ilustrują wszystkich przyczyn zsyłek nauczycieli do obozów koncentracyjnych. Było ich wiele, z punktu widzenia okupanta ważnych, do których przywiązywano polityczne znaczenie, ale jednocześnie były przyczyny, które w każdym przypadku uznać należy za błache. Hitlerowcy często szukali po prostu pretekstu, aby skazać nauczyciela na pobyt w obozie. W czasie akcji prewencyjnych, obław, czy aresztowań masowych zwalniano nieraz ludzi różnych zawodów, z reguły jednak zatrzymywano każdego nauczyciela. Tak postępowano również w przypadku podróży bez przepustki, za naruszenie godziny policyjnej, czy innych dyskryminujących Polaków przepisów porządkowych. Także nauczyciel aresztowany za słuchanie radia skazywany był najczęściej na obóz koncentracyjny. Znane są przypadki zsyłki do obozu za podejrzenie prowadzenia tajnego nauczania lub na skutek donosu o podtrzymywaniu przez nauczyciela kontaktów z innymi Polakami. Przykłady te pozwalają na przyjęcie twierdzenia, że — w przekonaniu okupanta — nauczyciel-wychowawca, jako szczególnie niebezpieczna politycznie jednostka z zasady zasługuje na zastosowanie tak ostrego środka represji policyjnej, jakim był obóz koncentracyjny.

Dla zamknięcia charakterystyki tego problemu warto przyrzeć się niektórym, dostępnym dziś liczbom. W przypadku wspomnianej już cyfry 380 nauczycieli, którzy byli w obozach i z nich powrócili, na uwagę zasługują dane statystyczne w ujęciu terytorialnym. Tak więc, na Poznań i powiat poznański przypada 48 osób. Zbliżone liczby zesłanych nauczycieli odnoszą się do dwóch powiatów: ostrowskiego — 39 i gnieźnieńskiego — 35 osób. Z czterech dalszych powiatów znalazło się w obozach 20 i więcej nauczycieli: z konińskiego — 28, tureckiego — 26, kaliszkiego — 22 i kępińskiego 20 osób. Dziesięć, i więcej osób, zesłano z następujących powiatów: z krotoszyńskiego — 15, kościańskiego — 14, chodzieskiego — 12, kolskiego i śremskiego — po 11, gostyńskiego, nowo-

²⁴ Odpowiedź inspektora szkolnego z Poznania na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

²⁵ Odpowiedź inspektora szkolnego z Krotoszyna na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

tomyskiego i rawickiego — po 10 osób. Z pozostałych powiatów przebywało w obozach poniżej 10 nauczycieli: z jarocińskiego i wolsztyńskiego — po 9, czarnkowskiego, leszczyńskiego, obornickiego, szamotulskiego i średzkiego — po 8, ostrzeszowskiego — 7, wrzesińskiego — 6, międzychodzkiego i wągrowieckiego — po 4²⁶.

2. WIĘZIENIA

Nauczyciele, wraz z całą ludnością polską, znosili ciężar narzuconych przez okupanta rygorów „prawnych” i policyjnych. Było to wynikiem ogólnej sytuacji, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie po wrześniu 1939 r. Okupant ustalił bowiem ogromną wręcz liczbę nakazów i zakazów zagrożonych — w przypadku ich niestosowania — bardzo ostrymi sankcjami. W związku z tym w Wielkopolsce, w latach okupacji, co najmniej 25 tys. Polaków skazanych było na różne kary pozbawienia wolności. Zdecydowana większość spośród nich przebywała w więzieniach — w warunkach, które spowodowały, że tylko w dwóch najważniejszych, tzw. centralnych, a mianowicie w Rawiczu i we Wronkach zginęło około 2 000 Polaków.

Zachowały się również przekazy źródłowe okupanta potwierdzające eksterminacyjne warunki życia i pracy we wspomnianych i innych więzieniach, wyjaśniające przyczynę wysokiej śmiertelności wśród więźniów. Nie bez znaczenia było tu barbarzyńskie traktowanie uwięzionych²⁷.

W masowej akcji pozbawienia Polaków wolności liczyły się jednak przede wszystkim motywacje polityczne. To właśnie one były powodem, że już jesienią 1939 r. wielu nauczycieli uwięziono, jako zakładników oraz ofiary list proskrypcyjnych i denuncjacji, głównie ze strony miejscowych Niemców. Druga wielka fala aresztowań wśród nauczycieli miała miejsce począwszy od lutego i marca 1940 r., kiedy to, decyzją hitlerowskich władz oświatowych, ostatecznie zlikwidowano szkolnictwo powszechne dla dzieci polskich²⁸.

Nie mniej istotne w całokształcie przyczyn pozbawienia wolności ludności polskiej, było prawo karne dla Polaków i Żydów z grudnia 1941 r. Przepisy materialne tego prawa zawierały bardzo szeroki zakres „przestępstw” i określały zań ciężkie kary. Z kolei przepisy formalne w istotnym stopniu skracają postępowanie sądowe²⁹.

²⁶ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

²⁷ E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, op. cit., ss. 84 - 85, 263.

²⁸ E. Serwański, M. Walczak, *Eksterminacja nauczycielstwa ...*, op. cit., s. 64.

²⁹ K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. I: Ziemia „wcielone”*. *Documenta occupationis*, t. V, Poznań 1952, s. 328.

W rezultacie stosowania tego rodzaju „prawa”, przez cały czas okupacji hitlerowskiej nauczyciele skazywani byli na różne kary więzienia.

W wyniku dotychczasowych badań ustalono, że — począwszy od jesieni 1939 r. do stycznia 1945 r. — skazano na kary więzienia 287 nauczycieli³⁰. Zapewne nie jest to liczba pełna, zwłaszcza że nie obejmuje ona osób, które po odbyciu kary więzienia zesłane zostały do obozów koncentracyjnych, względnie w więzieniach zmarły. W obliczeniach przyjęto zasadę — przedstawioną we wstępie — uwzględnienia poszczególnym nauczycielom tylko jednej, i to najostrzejszej, restrykcji.

Ilustracją losów więziennych tych prawie trzystu nauczycieli mogą być wybrane odpowiedzi na powojenne ankiety. I tak na przykład, Edmund Handke, nauczyciel w Buczu pow. Kościan, po wkroczeniu wojsk niemieckich został w dniu 21 października 1939 r. aresztowany i jako więzień polityczny osadzony w więzieniu w Kościanie. Przebywał tam, wraz z innymi kolegami, jako zakładnik, czekając na publiczne rozstrzelanie. Egzekucja odbyła się na rynku kościańskim w dniu 23 października 1939 r. W tymże dniu E. Handke stanął przed sądem doraźnym i tylko dzięki przypadkowi uszedł śmierci. Własnoręcznie grzebał rozstrzelane publicznie ofiary egzekucji na cmentarzu żydowskim w Kościanie. W więzieniu przebywał do dnia 2 grudnia 1939 r. W tym czasie był świadkiem przygotowań do dwóch tajnych, masowych egzekucji w Kościanie, które odbyły się w dniach 7 listopada i 9 listopada 1939 r.³¹. Nie bez przyczyny relacjonujemy losy E. Handkego na początku. Aresztowano go bowiem w najgroźniejszym okresie hitlerowskiego terroru. Podczas pobytu w więzieniu nieustannie groziła mu utrata życia, był świadkiem potwornych zbrodni, zmuszano go do usuwania ich śladów. Tych kilka tygodni było zapewne dla niego wstrząsającym przeżyciem, które wywarło piętno na całym jego dalszym życiu.

Przypadek E. Handkego nie jest odosobniony. Podobne były losy Mariana Orchowskiego, podporucznika rezerwy, nauczyciela z Oblączkowa, pow. Września. Został on aresztowany przez *Gestapo* w Poznaniu i zatrzymany jako więzień „polityczny”. Podczas przesłuchań oraz w obozie w Żabikowie a także w Forcie VII, poddawano go nieustannym torturom: wieszano do utraty przytomności, przetrzymywano po kąpieli, bez odzieży, podczas dużych mrozów w nieopalonym baraku. Spał na cemencie bez jakiegokolwiek przykrycia; dziennie otrzymywał następujące wyżywienie: rano — kawa, na obiad — pół litra buraków lub marchwi, wieczorem — trochę chleba i kawa³².

³⁰ *Nauczyciele prześladowani* ..., sygn. IZ, Dok. V - 100.

³¹ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/55, ank. 77.

³² Jw., sygn. 24/72, ank. 15.

Nie zawsze odpowiedzi na ankiety dostarczają obszerniejszych relacji. Znajdujemy tam również krótkie, lakoniczne informacje, i one jednak są pełne wymowy. Wynika z nich m. in., iż na rok więzienia skazany został Alfons Ottowski, kierownik szkoły z Rządkowa, pow. Chodzież, „rzekomo za obrazę urzędnika niemieckiego” (karę więzienia odbywał we Wronkach, od 3 maja 1940 r. do 30 maja 1941 r.)³³. Podobną karę wymierzono Teodorowi Grabowskiemu, kierownikowi szkoły w Tursku, pow. Pleszew. „Był on więziony przez jeden rok w Poznaniu i Żabikowie pod zarzutem działalności konspiracyjnej”³⁴.

Drastycznym przykładem są losy Anny Szulczyńskiej, nauczycielki w Kunowie, pow. Gostyń, która „wyrokiem sądu niemieckiego skazana została na 4 miesiące więzienia oraz karę grzywny, za napisanie Polakowi nie władającemu językiem niemieckim wniosku do sądu”. Natomiast Stefan Łusakowski, nauczyciel w miejscowości Dobrzec, pow. Kalisz, został aresztowany z grupą innych mieszkańców wsi w 1940 r. i osadzony w więzieniu. Oskarżono go o przechowywanie sztandaru harcerskiego na wieży kościelnej i następnie więziono przez 5 miesięcy³⁵.

Szczególną wymowę mają losy więzienne nauczycielki poznańskiej, Jadwigi Stasiewskiej. Prowadziła ona korespondencję ze swoim kolegą — nauczycielem Franciszkiem Laurentowskim, przebywającym w obozie jenieckim w Woldenbergu. W związku z tym została niespodziewanie, w dniu 1 lutego 1940 r. aresztowana przez *Gestapo*. Treścią niektórych listów były informacje o sytuacji wojennej, przekazywane jeńcom, celem podtrzymania ich na duchu. Oskarżonej wmawiano przynależność do konspiracji, a za nieprzyznanie się grożono rozstrzelaniem F. Laurentowskiego. Ostatecznie przekazano ją policji, a sąd specjalny (*Sondergericht*) wydał wyrok skazujący na półtora roku więzienia. J. Stasiewska przebywała ogółem w 9 więzieniach, o których podaje w swej relacji m. in. następujące informacje: „W czasie pobytu w więzieniu na Młyńskiej siedziałam samotnie w celi, skazana na kompletną bezczynność, jako więzień polityczny posądzony o zdradę główną [...] W dniu orzeczenia kary zostałam pociągami wywieziona do Wronek [...] Pracowałam tam jako instruktorka prac ręcznych, które wykonywały więźniarki po celach. Miałam kontakt z innymi więźniarkami i raz po raz mogłam się im na coś przydać. Po miesiącu wywieziono mnie do Fordonu. Było tam okropnie [...], zimno, bito po rękach [...] W więzieniu panował głód. Rano otrzymywało się kawałek chleba, który samemu trzeba było dzielić na

³³ Jw., sygn. 24/46, ank. 36.

³⁴ Odpowiedź inspektora szkolnego z Pleszewa na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

³⁵ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP. Według kolejności: sygn. 24/49, ank. 28; sygn. 24/51, ank. 20.

dwie części, aby drugą zachować na wieczór. Na obiad była wodnista zupa z kilkoma kostkami brukwi. Z głodu dostawałam skurczy żołądka. Nie mogłam spać po nocach. Tak schudłam, że o leżeniu na boku nie było mowy, ponieważ obolałe miałam biodra. W tym potwornym więzieniu byłam tylko miesiąc. Wożono mnie stale z miejsca na miejsce. Przez tydzień byłam w więzieniu w Toruniu, w ciasnej małej celi. Było tam ogromnie nieprzyjemnie z powodu pluskiew. Krótko przebywałam w dwóch następnych więzieniach, mianowicie w Malborku i w Gdańsku [...] W jednym z tych więzień przeżyłam spotkanie z Polką ze Stutthofu. W celi zapytała, czy mogłaby się umyć. Była cała pogryziona przez wszy. Od wielu miesięcy nie miała warunków do mycia się [...] Już nie pamiętam wszystkich więzień, do których mnie wożono. Wreszcie znalazłam się w Wejherowie. Komendantką więzienia była tam wstrętna, obrzydliwa Niemka, która biła i kopała więźniów. Szykanowała mnie również, wołając pogardliwie: 'Polnische Lehrerin' [...] Kiedy minął okres odbywania kary, pozwolono mi wyjechać do Generalnej Guberni. Tam formalnie prowadziłam z matką sklep, faktycznie brałam udział w konspiracji wojskowej". W dniu 26 czerwca 1943 r. J. Stasiewska zawarła *per procura* związek małżeński z F. Laurentowskim ³⁶.

Droga więzienna J. Stasiewskiej-Laurentowskiej nie była faktem osobnym. Inspektor gostyński przekazał np. informacje o losach tamtejszego nauczyciela, który przebywał aż w 6 więzieniach i obozach. W relacji czytamy, że Edmund Nowak, ur. 10 października 1906 r., nauczyciel Szkoły podstawowej w Borku, pow. Gostyń, aresztowany przez *Gestapo* w dniu 5 września 1942 r., przebywał w więzieniach i obozach: Środa, Poznań — Fort VII, Zwickau, Zgorzelec, Legnica i Rawicz. Uwolniony został przez Armię Czerwoną z więzienia w Rawiczu w dniu 22 stycznia 1945 r. ³⁷. Podobne były losy Jana Kurkiewicza, nauczyciela w Kłodawie, pow. Koło. Został on aresztowany wraz z dwoma synami (jeden urodzony w 1924 r., drugi — w 1922). W czasie śledztwa katowano go do utraty przytomności. W następstwie dochodzenia skazani zostali: ojciec na 6 lat więzienia, a synowie po 3 lata. J. Kurkiewicz przebywał w następujących więzieniach: Konin, Zwickau, Drezno, Rawicz, Sigburg, Diburg, Rolwald i Mainz ³⁸.

Jak z powyższej charakterystyki losów więziennych nauczycieli wy-

³⁶ Relacja Jadwigi Laurentowskiej z d. Stasiewskiej o pobycie w więzieniach w okresie okupacji hitlerowskiej. Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 142.

³⁷ Odpowiedź inspektora szkolnego z Gostynia na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

³⁸ Ankieta z 1971 r. . . . , Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/53, ank. 17.

nika, główną przyczyną stosowania przez hitlerowskiego okupanta tego środka karnego była motywacja polityczna. W istocie chodziło o te same zarzuty, za które zsyłano do obozów koncentracyjnych. Jeśli jednak chodzi o kary więzienia, okupant osłaniał ten środek terroru autorytetem „prawa”, które rażąco dyskryminowało Polaków i obrażało ich poczucie sprawiedliwości. Więzienia hitlerowskie były katogą. Panowały tam — celowo stworzone — złe warunki, a więźniów traktowano brutalnie. Nauczycieli, jako przedstawicieli inteligencji, szykanowano ze szczególną złośliwością.

Z podanej wyżej liczby 287 nauczycieli, którzy przeszli przez hitlerowskie więzienia, na miasto i powiat Poznań przypada 30 osób, na powiat Koło — 24 i na Konin — 23. Od 10-20 nauczycieli uwięzionych było w następujących powiatach: Gniezno, Gostyń, Jarocin, Kalisz, Kościan, Krotoszyn, Nowy Tomyśl, Ostrów Wlkp., Śrem i Środa. W pozostałych powiatach, więźniami było po kilku nauczycieli³⁹.

3. OBOZY JENIECKIE

Po zakończeniu kampanii wrześniowej w 1939 r., ponad pół miliona żołnierzy i oficerów polskich znalazło się w obozach jenieckich. Jeszcze w grudniu 1943 r. w 34 żołnierskich obozach jenieckich (*Stalagach*) przebywało 32 tys. Polaków, a w 34 obozach oficerskich (*Oflagach*) było co najmniej 20 tys. jeńców.

Według dostępnych obecnie danych, nauczyciele stanowili około 10% wszystkich polskich jeńców, mianowicie: około 2,5 tys. oficerów i około 2 tys. żołnierzy i podoficerów⁴⁰. Wśród nich znalazło się 317 nauczycieli z Wielkopolski⁴¹, którzy we wrześniu walczyli głównie w Armii „Poznań”.

Polskich oficerów i żołnierzy chronić winny postanowienia konwencji genewskiej z 27 lipca 1929 r., obowiązujące Polskę i Niemcy. W istocie tak nie było. Hitlerowskie władze obozowe rzadko respektowały podstawowe założenia konwencji. Jeńców zmuszano do pracy fizycznej, zamieniano obozy jenieckie na karne, organizowano prowokacje i zastraszano dyscyplinę, pod lada pretekstem ograniczano korespondencję oraz wydawanie paczek żywnościowych od rodzin. Ponadto, w obozach stosowano reżim sprzeczny z przepisami konwencji: wprowadzano karne apele, rewizje, zabieranie rzeczy osobistych itp.

³⁹ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

⁴⁰ *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*. Praca zbiorowa pod redakcją M. Piątkowskiego. Warszawa 1967, ss. 9 - 24.

⁴¹ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

Tak więc, pobyt nauczycieli w obozach jenieckich również zaliczyć trzeba do przejawów terroru i dyskryminacji.

Mimo obfitej już literatury przedmiotu, dotyczącej zarówno eksterminacji, jak i warunków życia jeńców oraz ich dorobku związanego z pielęgnowaniem i rozwijaniem kultury polskiej w obozach — stan wiedzy o losach wielkopolskich nauczycieli w obozach jenieckich jest bardzo skromny. W wyniku badań podejmowanych kilkakrotnie na terenie województwa poznańskiego, zgromadzono znaczny zespół informacji, jednak ich lakoniczność nie pozwala na szerszy opis doli jenieckiej nauczycieli z tego terenu. Te przekazy jednak, jakimi dysponujemy, są tak charakterystyczne, że można je odnieść do losów ogółu wielkopolskich nauczycieli — jeńców wojennych. Wspomniane przekazy potwierdzają powszechnie znane fakty o bardzo złych warunkach lokalowych i niewystarczającym wyżywieniu w pierwszych i ostatnich miesiącach pobytu w obozach jenieckich, co niejednokrotnie można było tłumaczyć względami obiektywnymi. Tymczasem w znanym obozie VI B w Doessel w Westfalii, który zorganizowano w połowie września 1942 r., złe warunki zakwaterowania i niewystarczające wyżywienie były zjawiskiem stałym. Informacji na ten temat dostarcza poznański nauczyciel Franciszek Kieliszewski, który przebywał w Doessel 3 lata: „Warunki zakwaterowania w tym obozie, w barakach drewnianych, były bardzo dokuczliwe, co szczególnie odczuwano zimą. Małe piece żelazne musiały być wygaszane o godz. 21-ej. Przy kilkunastostopniowych mrozach izby barakowe były tak wyziębione, że woda pozostawiona w naczyniach, w ciągu nocy zamrzła. Umywalnie i ustępy znajdowały się w dużej odległości od baraków mieszkalnych”⁴². W dalszym ciągu relacji F. Kieliszewski stwierdza, że dzienna porcja chleba wynosiła przez dłuższy czas 350 g, a począwszy od października 1944 r. zmniejszono ją do 180 g i stan taki utrzymywał się aż do kwietnia 1945 r., to jest aż do wyzwolenia obozu. „W tym okresie głodowym — wspomina F. Kieliszewski — nie dostarczono do obozu żadnych paczek żywnościowych tak od rodzin z kraju, jak i Czerwonego Krzyża”.

Należy przy tym pamiętać, że Doessel nie był wcale małym obozem jenieckim. Przebywało w nim 2 500 oficerów, w tym 240 nauczycieli. Ograniczenia aprowizacji w drugiej połowie 1944 r. były tym dokuczliwsze, że we wrześniu tegoż roku obóz przeżył straszliwe bombardowanie

⁴² Relacja Franciszka Kieliszewskiego z Poznania na temat pobytu w obozie jenieckim w Doessel (Westfalia) w Oflagu VI B. Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

alianckie, w wyniku którego zginęło tam 90 oficerów a 250 zostało rannych⁴³.

Szczególnie ponura sława obozu jenieckiego w Doessel datuje się jednak od września 1943 r., kiedy to — w warunkach ścisłej konspiracji — udało się tam zorganizować ucieczkę 47 oficerów i żołnierzy, wśród których było także trzech nauczycieli. Jak powszechnie wiadomo z literatury przedmiotu, hitlerowcy wytropili 40 uciekinierów, których następnie bestialsko wymordowali (20 osób powieszono w Buchenwaldzie, 17 stracono w Doessel albo w Dortmundzie, trzech innych oficerów rozstrzelano). W obozie VI B zapanował terror; władzę nad jeńcami przejęło na pół roku *Gestapo*. Na porządku dziennym były wówczas niekończące się apele, nieustanne rewizje, konfiskowanie rzeczy osobistych, złośliwe szykany, brutalne traktowanie i głodzenie jeńców⁴⁴.

Skutki dyskryminacji dotknęły również F. Kieliszewskiego. W cytowanym już przez nas przekazie podkreśla on stanowczo, że wspomniana ucieczka jeńców była utrzymana w największej tajemnicy; on sam nie był o niej poinformowany, o fakcie dowiedział się oficjalnie na rannym apelu następnego dnia, kiedy pełnił obowiązki „funkcyjnego” tzw. baraku służbowego. „Plac apelowy obstawiony był liczniejszymi niż zwykle posterunkami żołnierzy niemieckich — wspomina F. Kieliszewski — uznano, że spóźniłem się na apel. W podobnej sytuacji znalazło się kilku innych oficerów z innych baraków. Oskarżono nas o celowe spóźnienie się na alarmowy apel, by przez to utrudnić sprawdzenie stanu liczebnego obozu. Stawałem po tym apelu do karnego raportu w niemieckiej komendzie obozu. Kilkakrotnie wzywany byłem na przesłuchania. Do niczego przyznać się nie mogłem [...] Niczego mi nie udowodniono. A mimo to — wraz z kilku innymi oficerami-jeńcami skazany zostałem na siedem dni aresztu ścisłego (o chlebie i o wodzie; co drugi dzień ciepła zupa, prycze drewniane z jednym kocem). Barak aresztu znajdował się poza obozem jenieckim, na terenie administracji niemieckiej”⁴⁵.

Pobyty w obozie jenieckim dotyczy także relacja cenionego pedagoga poznańskiego, obecnie emerytowanego kierownika szkoły, czynnego działacza społecznego, Czesława Hawliczka. Zawiera ona stosunkowo szeroki i plastyczny obraz przeżyć obozowych. Autor przekazu znalazł się najpierw w Nienburgu nad Wezerą, a potem w obozie w Itzehoe w

⁴³ *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, op. cit., ss. 17-18.

⁴⁴ S. Datner, *Tragedia w Doessel*. Warszawa 1970., ss. 212-266; por. także *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, op. cit., ss. 30-31.

⁴⁵ Relacja Franciszka Kieliszewskiego. Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III-143.

Szlezwiku-Holsztynie. O obozie tym wspomina: „Było nas około 2 tysiące jeńców, z czego co najmniej w połowie oficerowie Armii „Poznań”. Wśród nich było ponad 100 nauczycieli jeńców”.

Z dalszego ciągu jego relacji wynika, że Niemcy traktowali obóz w Itzehoe jako wzorcowy (*Musterlager*), co wyrażało się głównie wzmoczoną czujnością i wzmocnionymi posterunkami wewnątrz i na zewnątrz obozu. W styczniu 1941 r. C. Hawliczek, wraz z kolegami, znalazł się w Sandbostel pod Bremą. Warunki życia jeńców w tym obozie były znacznie gorsze. Przykładem tego była m. in. powszechna rewizja przeprowadzona przez *Gestapo*. „Rozkradziono nam wszystkie notatki; 113 oficerów aresztowano rzekomo za organizowanie ruchu oporu; część z nich wróciła do obozu, część skazano na kary więzienia”.

Z Sandbostel, grupę jeniecką, do której należał C. Hawliczek przeniesiono w dniu 28 października 1941 r. do Lubeki. „Był to już jawnie obóz karny [...]. Władze niemieckie w sposób złośliwy organizowały karne apele począwszy od godz. 5.00 rano aż do godzin popołudniowych. Szykany te — jak się później dowiedzieliśmy — były wynikiem naszej postawy patriotycznej...”⁴⁶.

Witold Jakóbczyk, obecnie profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który przeszedł przez kilka obozów jenieckich, w tym trzy lata spędził w Neubrandenburg — wspomina również w swojej relacji o stosowaniu tego rodzaju szykan: „Dokuczliwą rzeczą w tym obozie były przeprowadzane raz po raz karne apele trwające po wiele godzin, w czasie których przeprowadzano bardzo dokładne rewizje w barakach jenieckich”⁴⁷.

Stosowanie brutalnego reżimu policyjnego w obozie jenieckim potwierdzają także wspomnienia zmarłego niedawno znanego historyka regionu gostyńskiego, byłego nauczyciela Liceum Ogólnokształcącego w Gostyniu, Andrzeja Hanyża. Pisał on m. in.: „Po zwycięstwie nad Francją szaleli w obozie VII-A (w Murnau) rotmistrz Diemart i [...] sierżant Franz Buch. Apele, niespodziewane rewizje, codzienne przesłuchiwanie, wysyłanie do obozów karnych, areszt domowy i inne szykany były na porządku dziennym”⁴⁸.

Hitlerowskie władze wojskowe nie wahały się nawet przed stosowaniem w obozach jenieckich aktów prowokacji. Oto charakterystyczny

⁴⁶ Relacja Czesława Hawliczka z Poznania na temat dyskryminacji nauczycieli w obozach jenieckich. Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

⁴⁷ Relacja prof. dra Witolda Jakóbczyka z Poznania o obozach jenieckich. Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

⁴⁸ *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, op. cit., s. 28.

przykład dotyczący obozu w Woldenbergu, pochodzący ze wspomnień Franciszka Laurentowskiego, zasłużonego działacza harcerskiego, obecnie pracownika naukowego Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu: „W dniu 5 lutego 1943 r., a więc tuż po oficjalnym komunikacie niemieckim o klęsce pod Stalingradem — niespodzianie zupełnie skrócono codzienny apel. W zasadzie obowiązywały trzy trąbki, których sygnały dawane we właściwych odstępach czasu wystarczały jeńcom, aby znaleźli się w barakach. Tego dnia jednak skrócono odstępy czasu i ogromna liczba jeńców znalazła się jeszcze na placach. Z nagłą zaczęła się strzelanina. Padliśmy wszyscy na ziemię. Było nas na placach jeszcze około półtora tysiąca oficerów. Zabito dwóch jeńców, a 7 osób było rannych. Była to chyba prowokacja”⁴⁹.

Powyższy fakt potwierdza także wspomniany już C. Hawliczek. Nie ma on żadnej wątpliwości, iż była to „jawna prowokacja” i stwierdza m. in.: „Oczywiście spowodowaliśmy natychmiast interwencję. Niemieckie władze wojskowe tłumaczyły się tym, że obóz emocjonalnie był tak podminowany, iż rzekomo groziło jakimś wystąpieniem, że jeńcy nie znaleźli się na czas w barakach, ale parli zwarcie na bramę wyjściową. Wszystko to było kłamstwem. Niemcy nic sobie nie robili z naszych skarg”⁵⁰.

Powyższe przejawy terroru i dyskryminacji dotyczyły głównie jenieckich obozów oficerskich. W trudniejszych warunkach zaostrego reżimu policyjnego, przebywali nauczyciele w obozach żołnierskich. Dotkliwy niedostatek relacji na ten temat rekompensuje w pewnym stopniu charakterystyczny przekaz cytowanego A. Hanyża, dotyczący wspomnianego już obozu w Murnau: „W jeszcze gorszym piekle żyli w obrębie naszego obozu szeregowi, oddzieleni od oficerów specjalnymi zasiekami. W tym okresie bodaj nie było u szeregowych apelu, żeby nie bito, kopano i pluto na żołnierzy. Codziennie odczytywano rozkazy zakazujące wzajemnych kontaktów pomiędzy oficerami i szeregowymi; nawet w czasie pełnienia obowiązków nie wolno było ze sobą rozmawiać”⁵¹.

Losy te były też udziałem żołnierzy — nauczycieli. Dodajmy jeszcze, że niemieckie władze obozowe — powołując się na bezprawny dekret Hitlera z lipca 1940 r. — przenosiły szeregowych jeńców wojennych na status robotników cywilnych. Wbrew konwencji genewskiej (art. 31 i 32)

⁴⁹ Relacja dra Franciszka Laurentowskiego z Poznania na temat dyskryminacji w czasie pobytu w obozie jenieckim. Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

⁵⁰ Relacja Czesława Hawliczka ..., Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

⁵¹ *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, op. cit., s. 28.

zatrudniano ich w przemyśle zbrojeniowym i przy innych uciążliwych pracach szkodliwych dla zdrowia⁵².

Pobyty w obozie jenieckim, jako miejscu internowania żołnierzy i oficerów, winien — w zasadzie — chronić Polaków, w tym także znanych działaczy społeczno-politycznych, przed penetracją *Gestapo*. Znane są jednak liczne przypadki podstępnego wydobywania polskich jeńców z obozów za rzekomą działalność antyniemiecką. Podobne bezprawie spotykało się z aprobatą niemieckich władz wojskowych. Tzw. wyreklamowanych jeńców zsyłano do obozów koncentracyjnych, skazywano na kary więzienia, a nawet na karę śmierci. Te ostre represje dotyczyły również nauczycieli.

W relacji C. Hawliczka znajdujemy m. in. informację o nauczycielu Kałużnym, poruczniku Batalionu Obrony Narodowej, którego *Gestapo* wydobyło z obozu jenieckiego w Sandbostel, a następnie — w wyniku rozprawy sądowej — skazano go na śmierć i rozstrzelano.

Literatura przedmiotu dostarcza jeszcze innego przykładu. Antoni Sturny, kierownik szkoły w Wolsztynie, działacz ZNP, szczególnie zaangażowany w umacnianiu polskości na terenie przygranicznej Babimojszczyzny, po kampanii wrześniowej którą odbył jako porucznik rezerwy 55 pp w Poznaniu, znalazł się w *Oflagu* w Arnswalde (Choszczno). W lutym 1940 r., na skutek zabiegów wolsztyńskich Niemców w *Gestapo*, zabrano A. Sturnego z obozu jenieckiego i sprowadzono do więzienia kościańskiego, jako „moralnego sprawcę prześladowań Niemców wolsztyńskich”. Następnie przewieziono go do Fortu VII w Poznaniu, gdzie poddano go nieludzkim torturom. W kilka tygodni później A. Sturny zginął, wraz z innymi więźniami, w egzekucji przeprowadzonej na terenie Fortu⁵³.

Nie bez znaczenia dla charakterystyki referowanego problemu jest informacja F. Laurentowskiego, który podaje, że jako jeniec-nauczyciel nie został dotknięty szczególnie ciężkimi restrykcjami. Miała natomiast miejsce próba wydobywania go z obozu w Woldenbergu za działalność harcerską. W 1939 r. był on komendantem Chorągwi Wielkopolskiej Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu. Nie dał się jednak skłonić do opuszczenia obozu; obawiał się bowiem, że wpadnie w ręce *Gestapo*. „Moje przypuszczenia — relacjonuje Laurentowski — okazały się słuszne na przykładach innych nauczycieli. Oto kolega mój z Bydgoszczy, 'wyreklamowany' z obozu został niebawem zamordowany przez hitlerowców. Dowiedzieliśmy się o tym już w kilka miesięcy po jego wyjściu z obozu”⁵⁴.

⁵² Jw., ss. 10 i 12.

⁵³ E. Serwański, M. Walczak, *Eksterminacja nauczycielstwa ...*, op. cit., ss. 56 - 57.

⁵⁴ Relacja Franciszka Laurentowskiego ..., Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

Jak już wspomniano, hitlerowskie władze wojskowe stosowały wobec jeńców różne szykany. Tak więc np. w Lubece wstrzymywano korespondencję z rodzinami, co było równoznaczne z nieotrzymywaniem paczek. Dowolnie też postępowały niemieckie władze obozowe z przesyłkami nadchodzącymi do jeńców. C. Hawliczek na ten temat pisze: [...] wstrzymywano nam tygodniami wręczanie paczek żywnościowych otrzymywanych z domu. Z nagłą — pewnego dnia — wydano nam wszystkie zaległe — np. aż pięć paczek. W trzy dni później zrobiono niespodzianie rewizję, połączoną z konfiskatą żywności. Tłumaczono perfidnie, że jeniec nie może mieć więcej jednorazowo, jak 3 kg żywności”.

W kwietniu 1942 r. C. Hawliczka — wraz z innymi jeńcami — przeniesiono do Woldenberga. „Z tamtej 2-tysięcznej grupy zostało nas 800, w tym około 50 nauczycieli [...] Jednak i tu dotknęła nas szykana. Otóż obóz, po zwiększeniu liczby o naszą grupę, otrzymywał tę samą ilość żywności. Tracili na tym wszyscy. Widocznie chodziło o to, aby jeńców skłócić, zwłaszcza że nas uważano za karniaków. Trzeba było ostrej interwencji”⁵⁵.

Rodzajem „podsumowania”, odnoszącego się do systemu szykan stosowanych wobec jeńców polskich, są stwierdzenia cytowanego już poznańskiego nauczyciela z obozu w Doessel. Pisze on m. in., że do szykan mających na celu psychiczne załamanie jeńców, należały: „Zamknięcie na kilka tygodni biblioteki obozowej — bez uzasadnionego powodu; kilkogodzinny karny apel, w czasie którego administracja obozu, względnie Gestapo przeprowadzało rewizje w pomieszczeniach mieszkalnych (szafki, bagaże); niedoręczanie nadchodzącej do obozu poczty (listy, paczki) — doręczano ją nieraz po kilku tygodniach. W tych warunkach artykuły żywnościowe znajdujące się w paczkach ulegały zepsuciu, nie nadawały się do spożycia”⁵⁶.

Przedstawiony wyżej system dyskryminacji nie powstrzymał jeńców od działalności samorządowej, prowadzonej zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej. Działalność ta wyraziła się przede wszystkim w inspirowaniu pracy naukowej i rozwijaniu życia kulturalno-oświatowego. Na miarę ówczesnych możliwości prowadzono w obozach badania naukowe, zorganizowano studia wyższe, instytuty pedagogiczne, wyższe studia nauczycielskie, kursy zawodowe i popularyzujące poszczególne gałęzie wiedzy. Równoległe rozwijano ożywioną działalność samokształceniową i kulturalno-artystyczną (biblioteki, kluby, teatr, plastyka i mu-

⁵⁵ Relacja Czesława Hawliczka ..., Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

⁵⁶ Relacja Franciszka Kieliszewskiego ..., Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. III - 143.

zyka). Niektóre z tych kierunków działania, zwłaszcza pracę ideowo-polityczną, prowadzono w konspiracji.

Udział nauczycieli w organizowaniu i podtrzymywaniu życia intelektualnego w obozach był znaczny. W wielu przypadkach byli oni inicjatorami różnorodnych kursów i masowej oświaty dla współkolegów w *Oflagach*. Kierowali tą pracą i podejmowali się roli wykładowców i prelegentów. Rozszerzali prowadzone przez siebie kursy dla ogółu oficerów, którzy mogli studiować w instytutach i na WKN-ach w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych. Wszyscy jeńcy mogli też korzystać z imprez, organizowanych przez poszczególne nauczycielskie koła naukowe i zawodowe⁵⁷.

Udział w tym ogólnym dorobku mają również nauczyciele wielkopolscy, czego m. in. dowodzą wzmianki zawarte w cytowanej literaturze przedmiotu. Na szczególną uwagę zasługuje wkład pracy Wiktora Steffena, filologa klasycznego Uniwersytetu Poznańskiego, który początkowo na terenie *Oflagu* w Brunzshwiku, a następnie — wraz z prof. K. Michalowskim — w Woldenbergu zorganizował tajne kursy nauczycielskie⁵⁸.

Przedstawiona wyżej charakterystyka problemu oparta została na materiałach dotyczących kilku obozów jenieckich. Na ogólną liczbę 40 obozów stałych i etapowych — do 1943 r. — nauczyciele wielkopolscy przebywali w 12, a mianowicie: Prenzlau, Arnswalde (Choszczno), Woldenberg (Dobiegiew), Gross Born (Nadarzyce), Neubrandenburg, Doessel, Murnau, Itzehoe, Lubeka, Spittal, Sandbostel i Nienburg. W ostatnim okresie wojny Wielkopolanie znaleźli się w czterech wielkich, centralnych obozach: w Woldenbergu, Gross Born, Doessel i Murnau⁵⁹.

Jak już wyżej podano, w obozach jenieckich przebywało 317 wielkopolskich nauczycieli, w tym najwięcej z Poznania i powiatu, mianowicie 37 osób. Znaczna liczba jeńców pochodziła z powiatów: jarocińskiego (28), ostrowskiego (27), krotoszyńskiego (23) i szamotulskiego (21). Od 10 - 20 nauczycieli przebywało w obozach jenieckich z powiatów: gnieźnieńskiego, gostyńskiego, kaliskiego, obornickiego, śremskiego, rawickiego i wrzesińskiego. Z pozostałych 15 powiatów pochodziło po kilku jeńców wojennych⁶⁰.

⁵⁷ *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, op. cit., s. 54.

⁵⁸ W. Steffen, *W oficerskich obozach jeńców wojennych XI/B, II/C*. W: *Uniwersytet Ziemi Zachodniej i Tajne Kursy Uniwersyteckie 1939 - 1945. Pokłosie wspomnień*. Do druku przygotował J. Wikartiak. Poznań 1972, ss. 223 - 238 (cyt. dalej: *Uniwersytet ZZ*).

⁵⁹ *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, op. cit., ss. 11 - 15.

⁶⁰ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

4. WYWŁASZCZENIA I WYSIEDLENIA

Dla zamierzonej przez hitlerowców szybkiej i powszechnej germanizacji Wielkopolski, zasadnicze znaczenie miała akcja wywłaszczeń i wysiedleń. Do realizacji tej — z góry zaplanowanej — akcji władze hitlerowskie przystąpiły już jesienią 1939 r. i kontynuowały ją, z przerwami, przez cały okres okupacji. Podkreślić należy masowy charakter tej represji, która objęła około ćwierć miliona Wielkopolan z wszystkich środowisk zawodowych oraz fakt, że wysiedlenie było zawsze połączone z pełną konfiskatą mienia⁶¹.

Stan wiedzy o wywłaszczeniach i wysiedleniach jest już znaczny, zwłaszcza w odniesieniu do prawnego, ekonomicznego i społecznego aspektu tego zjawiska⁶².

Obok eksterminacji, terroru policyjnego i sądowego, barbarzyństwo wysiedleń i wywłaszczeń należy do najbardziej rażących i ponurych cech hitlerowskiej okupacji. Akcji tej ze strony Niemców towarzyszyły brutalne metody postępowania, bezwzględność stosowanych ostrych środków policyjnych oraz całkowite zaskoczenie ludności, psychicznie nie przygotowanej do tych niewiarogodnych i nieznanych przejawów dyskryminacji.

Już w pierwszym okresie wysiedleń, na przełomie lat 1939 - 1940, nauczyciele dzielili losy pozostałej ludności. Miernikiem rozmiarów wspomnianej akcji jest liczba 1 165 wywłaszczonych i wysiedlonych nauczycieli (liczba ta nie obejmuje członków ich rodzin)⁶³.

Zachowane przekazy ilustrują plastycznie wszystkie aspekty referowanego problemu. Oto fragment wspomnień nauczycielki szkoły średniej z Poznania, popularnej instruktorki harcerskiej Marii Mąkówny: „Każdy wieczór i noc od grudnia 1939 r. do wiosny 1940 r. był niespokojny. Szły transporty Polaków, najpierw do obozu przesiedleńczego na Głównej w Poznaniu. Zabierano rodziców i małe dzieci, całe rodziny [...] nie oszczędzając staruszków niezdolnych udźwignąć najmniejszej walizki czy tobołka z pościelą. W ten sposób moja dyrektorka prywatnego gimnazjum i liceum p. Aleksandra Słomińska, zasłużona Wielkopolanka z okresu niewoli, 85-letnia staruszka i jej towarzyszką Helena Górską, znalazły

⁶¹ E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, op. cit., ss. 116 - 160.

⁶² Por. dla przykładu: *Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy 1939 - 1945*. Wybór źródeł i opracowanie — C. Łuczak. *Documenta occupationis*, t. VIII. Poznań 1969; C. Łuczak, „Kraj Warty” 1939 - 1945. *Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*. Poznań 1972.

⁶³ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

się na początku lutego 1940 r. w obozie na Główniej, bez pościeli i walizki z ubraniami⁶⁴.

Należy tu przypomnieć, że obóz przesiedleńczy na Główniej był dla mieszkańców Poznania synonimem grozy i nieszczęścia. Tam bowiem, w prymitywnych halach nieczynnej fabryki, w eksterminacyjnych warunkach oczekiwały — niekiedy tygodniami — dziesiątki tysięcy Poznaniaków na wywiezienie do GG.

Podobna, a często jeszcze gorsza była sytuacja w obozach przesiedleńczych innych miast województwa poznańskiego. Maltretowaniu zgromadzonych ludzi niejednokrotnie towarzyszyło bezmyślne ich dręczenie, wyżywano się na nich „dla sportu”. Pisze o tym Jan Książkiewicz, nauczyciel z Samarzewa pow. Września, wysiedlony wraz z innymi mieszkańcami wsi późną jesienią 1939 r. „W obozie zbiorczym rozkazano mi wnosić bagaż. Hitlerowcy utworzyli szpaler i na komendę kopali mnie, to znów bili kolbami. Gdy bagażu zabrakło musiałem biegać i padać w błoto. Długi czas odczuwałem ból i osłabienie”⁶⁵.

Tego rodzaju traktowanie doświadczyło wielu Polaków w obozie przesiedleńczym, czy też podczas transportu do GG. Brutalność towarzyszyła postępowaniu hitlerowców, była metodą stosowaną wobec wszystkich obywateli polskich: kobiet, mężczyzn, starców i dzieci.

O przebiegu wysiedleń i sposobie traktowania ludzi świadczy zeznanie złożone na procesie Artura Greisera przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Tadeusza Silnickiego. Został on wysiedlony ze swego mieszkania przy ul. Wrocławskiej, w dniu 9 listopada 1939 r. o godz. 10 wieczorem. Na sali rozpraw prof. Silnicki powiedział: „W dniu wysiedlenia weszło 3 żołnierzy w hełmach szturmowych z bagnetami na karabinach i podali pisemny rozkaz opuszczenia mieszkania w ciągu 15 min. Kiedy wskazałem na ciężki stan zdrowia matki [...] że [...] nie znieśnie obozu — odpowiadano: Befehl! Charakterystyczną cechą zachowania się żołnierzy była brutalność, walenie kolbą w podłogę, oficer uderzył szpicrutą w stół, jeszcze dzisiaj mi brzmia w uszach krzyki 'heraus' — powtarzane wielokrotnie. Trudno było ciężko chorą kobietę o zupełnie bezwładnej nodze ubierać. Aby przyspieszyć celowano do niej z karabinu [...] Cechą tego wysiedlenia był też niczym nie ukrywany rabunek. Kazano oddać całą gotówkę, książeczki oszczędności, zrobiono osobistą rewizję, odebrano mi portfel, konfiskując pieniądze, zostawiając po 100 zł na głowę. Resztę pieniędzy, około 10 000 zł, zabrano. Oprócz tego poszukiwano żywności [...] Przebyłem z matką trzy i pół tygodnia w obozie na Główniej

⁶⁴ M. Makówna, W „Dziupli” przy ulicy Orzeszkowej w Poznaniu. W: Uniwersytet ZZ, s. 256.

⁶⁵ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/72, ank. 10.

nej. Przez 4 noce i trzy dni wożono nas bez planu do Częstochowy i Lublina, wreszcie wyrzucono w Ostrowcu Świętokrzyskim”⁶⁶.

Do 1943 r. wywłaszczonych nauczycieli wywożono przede wszystkim do GG. Dla wysiedlonych sytuacja ta wiązała się z zasadniczymi problemami życiowymi. Nauczyciele przybywali do Generalnej Guberni pozbawieni wszelkiej własności, nawet osobistej, bez pieniędzy, mieszkania i bez pracy. Odpowiadając na ankietę ZG ZNP z 1971 r. pisze na ten temat Helena Serwacka, nauczycielka liceum ogólnokształcącego w Poznaniu: „W październiku 1939 r. wysiedlono mnie wraz z rodziną (mężem i 2 synami) do obozu na Głównej w ciągu 20 minut. Konwojenci z karabinami krok w krok chodzili za nami kontrolując czy nie zabieramy coś z rzeczy 'niedozwolonych', wobec czego wyszliśmy z domu właściwie z niczym. W listopadzie 1939 r. wywieziono nas pierwszym transportem do Generalnej Guberni. Po trzydniowym wożeniu nas po różnych miastach w zamkniętych wagonach towarowych, bez zaopatrzenia w posiłki i inne potrzeby [...] wypuszczono nas na wolność w Ostrowcu Świętokrzyskim. Byliśmy zdani sami na siebie, niczego nie zorganizowano. Najistotniejsze było znalezienie dachu nad głową oraz pracy, aby było z czego żyć”⁶⁷.

Niejednokrotnie wywiezienie do GG poprzedzone było pobytem w więzieniu. W takich okolicznościach znalazło się np. troje nauczycieli ze szkoły podstawowej w Lubstówku pow. Koło, a mianowicie: Maria Skrzypecka, Marta Tomczak i Zygmunt Baranowski. Byli oni od 1-15 listopada 1939 r. więzieni w Kole. Zwolnieni z więzienia w sierpniu 1940 r. zostali wywiezieni do GG. Utracili wszystko: meble, pościel, bieliznę, sprzęt kuchenny, słowem, cały swój dobytek⁶⁸.

W tej sytuacji, aby utrzymać rodzinę, trzeba było wszystko rozpocząć od nowa. Bez spontanicznej pomocy tamtejszej ludności oraz działalności organizacji społecznych i charytatywnych, byłoby to niemożliwe. Fakt ten należy tu mocno podkreślić. Niemniej, proces „urządzania się” w nowym środowisku, przecież również w warunkach hitlerowskiej okupacji, nie był łatwy.

Wysiedleni nauczyciele poszukiwali pracy przede wszystkim w swoim zawodzie i niektórym się to udawało. Tak np. ułożyły się losy Kazimierza Janickiego nauczyciela w Cieninie Zabornym, pow. Konin, który w swojej relacji pisze: „Dnia 24 lipca 1940 r. o godz. 2-giej w nocy wysiedlono nas i wywieziono do Łodzi. Tam trzymano nas przez pięć dni w obozie,

⁶⁶ *Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*. Warszawa 1946, ss. 103-104.

⁶⁷ Ankieta 1971 r. . . . , Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/74, ank. 10.

⁶⁸ Jw., sygn. 24/53, ank. 21.

a następnie nocą wywieziono w zamkniętych wagonach towarowych do Krasnegostawu. W Krasnymstawie przydzielono nas do gospodarza, mieszkającego o 4 km od miasta. Mieszkaliśmy w stodole, bo gospodarz sam miał tylko jedną izbę. Stamtąd wyjechaliśmy do Wieliczki pod Kraków, jednak żadnej posady nie mogliśmy dostać. Dopiero w powiecie miechowskim we wsi Rządowice otrzymałem posadę nauczyciela. Po roku przenieśliśmy się do powiatu myślenickiego, gdzie pracowałem też na stanowisku nauczyciela. Dnia 24 marca 1945 r. powróciłem do Cienina Zabornego”⁶⁹.

W podobnej sytuacji znalazł się Józef Weber, nauczyciel w Stanisławowie, pow. Września. Wywieziono go, wraz z całą rodziną, już 30 listopada 1939 r. do Radomia. Z mieszkania pozwolono mu zabrać tylko ręczny bagaż. Jednak i on miał w jakimś stopniu, szczęście, bo od stycznia 1940 r. otrzymał posadę nauczyciela w Wirach pow. Radom⁷⁰.

Zapewne i inni wysiedleni nauczyciele uzyskiwali pracę zgodnie z kwalifikacjami. Wielu jednak było takich, którzy, po wywłaszczeniu i wysiedleniu, zostali pozbawieni możliwości wykonywania zawodu. Znaleźli się w sytuacji przymusowej i podejmowali jakąkolwiek inną pracę. Jak np. Kazimierz Kamieniarz, nauczyciel w Gołanicach, pow. Leszno, odpowiadając na ankietę napisał: „Po powrocie z wojny, w październiku 1939 r. wyrzucono mnie do Drobnina pow. Leszno. Tam uczyłem do 11 listopada 1939 r. Następnie (7 grudnia 1939 r.) wywieziono mnie wraz z całą rodziną do Tomaszowa Mazowieckiego. Straciłem całe swoje mienie. Ponieważ posady nauczycielskiej uzyskać nie mogłem, mając na utrzymaniu żonę i dwoje nieletnich dzieci, zmuszony byłem przyjąć posadę woźnego w Polminie. Dnia 15 marca 1945 r. wróciłem do Gołanic”⁷¹.

Z kolei Alina Malinowska, nauczycielka z powiatu chodzieskiego, wysiedlona do GG, przez cały czas okupacji utrzymywała się ucząc potajemnie dzieci w zakresie siedmiu klas szkoły powszechnej i pierwszej klasy gimnazjalnej — najpierw w Lublinie, a od sierpnia 1940 r. — w Tarnowie⁷².

Dalszych przykładów doznanych prześladowań oraz opisów szukania nowych możliwości życiowych dostarczają relacje dwóch nauczycieli.

Teofila Nowocięń, nauczycielka w Zwoli, pow. Śrem, została z dniem 1 października 1939 r. wyrzucona z mieszkania szkolnego, a pięć miesięcy później wywieziona do punktu zbornoego dla wysiedleńców w Śremie. Następnie przewieziono ją, wraz z innymi, do Poznania, gdzie podczas ty-

⁶⁹ Jw., sygn. 24/54, ank. 124.

⁷⁰ Jw., sygn. 24/72, ank. 2.

⁷¹ Jw., sygn. 24/57, ank. 111.

⁷² Jw., sygn. 24/46, ank. 2.

godniowego pobytu poddana była osobistej rewizji. Zabrano jej wszystkie wartościowe przedmioty, w tym także pieniądze, pozostawiając tylko 20 złotych na dalszą drogę i życie na wygnaniu. Wywieziona została za Wisłę, do wsi Kotowa Wola w pow. tarnobrzeskim. Tam żyła w bardzo trudnych warunkach utrzymując się z opłat i świadczeń w naturze za udzielane lekcje języka polskiego i historii. Po przeszło 4 latach wróciła do Zwoli, gdzie znowu zaczynała wszystko od początku, gdyż Niemcy zabrali cały jej dobytek ⁷³.

Helena Bereszyńska, nauczycielka w Dębsku, pow. Kościan, wysiedlona 8 grudnia 1939 r. do GG, pozbawiona została wszelkiej własności. Żyła tam i pracowała jako nauczycielka w bardzo ciężkich warunkach. Przez pół roku uczyła w stodole, bo wojsko niemieckie zajęło szkołę i izby mieszkalne. Nauczała prywatnie i tajnie historii polskiej i geografii ⁷⁴.

Nie wszyscy wywłaszczeni Wielkopolanie byli wysiedleni. Dotyczyło to również nauczycieli. Przede wszystkim musieli oni opuścić mieszkania służbowe, ale równocześnie nie pozwalano im zabrać żadnych urządzeń, mebli, ani rzeczy osobistych. Wywłaszczano ich także z mieszkań prywatnych. W niemieckiej nomenklaturze nazywano to „wykwaterowaniem”. Przeżycia związane z tym tzw. wykwaterowaniem opisuje w swych wspomnieniach Maria Górna, nauczycielka w Rosnówku, pow. Poznań: „Każdego dnia i każdej godziny byliśmy przygotowane na wywiezienie w nieznane, toboły spakowane były gotowe. Praca moja w szkole w Rosnówku skończyła się. Moje miejsce zajęły siły niemieckie. Mieszkanie w szkole musiałyśmy opuścić, przeniosłyśmy się do małego mieszkanka we wsi. Byłam bez pracy i jakichkolwiek dochodów...”.

Autorka cytowanej relacji przebywała później w Poznaniu. Wraz ze swą siostrą Heleną — również nauczycielką, która wywłaszczona i wysiedlona do GG wróciła nielegalnie do Poznania, tułała się z mieszkania do mieszkania. Obie nauczycielki zapisały piękną kartę w historii tajnego nauczania ⁷⁵.

Wśród nauczycieli byli jednakże i tacy, którzy nie dali się wysiedlić do Generalnej Guberni; chcieli zostać na miejscu i prowadzić działalność oświatową, nawet w konspiracji.

Tak np. Aniela Pigiówna z Poznania, zasłużona działaczka harcerska, otrzymała w czasie podstępnej rejestracji nauczycieli polskich, przeprowadzonej przez władze okupacyjne, nakaz wyjazdu do GG i umieszczono ją na liście ewakuacyjnej. Dnia 8 marca 1940 r., przed przybyciem

⁷³ Jw., sygn. 24/67, ank. 3.

⁷⁴ Jw., sygn. 24/55, ank. 75.

⁷⁵ M. Górna, *Pamiętnik na konkurs Poznańskiego Towarzystwa Pedagogicznego (PTP)*, 1957, nr 14.

policji, Pigoniówna uciekła ze swego mieszkania i schroniła się w innej dzielnicy Poznania (na Łazarzu). Zamieszkała w małej izdebce na strychu i w niedługim czasie rozpoczęła tajne nauczanie dzieci ⁷⁶.

Podobnie postąpił nauczyciel K. Filoda, również z Poznania. Rodzinę jego hitlerowcy wywłaszczyli i wysiedlili do Częstochowy, ale on sam świadomie uszedł represji i pozostał w mieście. Nie bacząc na trudności i grożące kary postanowił za wszelką cenę nie wyjeżdżać z Poznania. Ostatecznie K. Filoda tułał się po różnych mieszkaniach, oficjalnie pracował jako robotnik budowlany, a w konspiracji uczył dzieci ⁷⁷.

Jesteśmy przekonani, że przedstawione wyżej, wybrane przykłady, ilustrują dostatecznie przebieg i skutki jednej z najczęstszych form dyskryminacji nauczycielstwa, jaką było wywłaszczenie i wysiedlenie. Należy wspomnieć, że akcja wysiedlania dopełniła procesu rozproszenia tej odgrywającej tak ważną rolę społeczną, grupy zawodowej inteligencji wielkopolskiej.

Ze znanej już, ogólnej liczby, 1 165 wywłaszczonych i wysiedlonych nauczycieli uderzają — w porównaniu ze wszystkimi powiatami — dane dotyczące miasta Poznania i powiatu poznańskiego. Obejmują one 235 nauczycieli, nie licząc członków ich rodzin. Po kilkadziesiąt osób wywłaszczono i wysiedlono (i tu nie licząc rodzin) z następujących powiatów: z konińskiego — 89, kaliskiego — 82, jarocińskiego — 64, nowotomyskiego — 59, gnieźnieńskiego 54, szamotulskiego — 44, ostrowskiego — 43, wrzesińskiego — 42, krotoszyńskiego — 39, obornickiego i rawickiego — po 38, leszczyńskiego — 37, chodzieskiego i śremskiego — po 35. W innych powiatach akcja ta dotknęła nieco mniejszą liczbę nauczycieli. Jednak na terenie całej Wielkopolski nie było żadnego powiatu wolnego od tej formy represji ⁷⁸.

5. PRACA PRZYMUSOWA

Przymusem pracy — najczęściej fizycznej — objęto wszystkich Polaków, najpierw od 14-tego, a później od 12-tego roku życia. Wyróżnić tu należy pracę przymusową na miejscu, w obozach pracy, w Rzeszy oraz tzw. *Einsatz* (prace szanćowe albo okopowe). Praca na miejscu przydzielana była przez *Arbeitsamt* (Urząd Pracy) i wykonywana w miejscowości zamieszkania lub w pobliskiej okolicy. Obozy pracy — karne i tzw. wychowawcze — były formą represji policyjnej lub sądowej (wyrok). Warunki bytowania, nadmierna praca i nieludzki rygor powodowały, że

⁷⁶ A. Pigoniówna, W tejże „Dziupli” (por. przyp. 59). Uniwersytet ZZ, op. cit., s. 258.

⁷⁷ K. Filoda, *Pamiętnik na konkurs PTP*, 1957, nr 11.

⁷⁸ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

obozy te były często ośrodkami eksterminacji. Roboty przymusowe w Rzeszy należały przez cały okres okupacji do szczególnie dręczącej i dotkliwej represji stosowanej wobec ludności polskiej. Wysyłano tam bowiem dziewczęta i chłopców, rozbijano małżeństwa, zmuszano do pracy ponad siły i wiek. Represja ta dotknęła prawie każdą rodzinę: z województwa poznańskiego wywieziono „na roboty” do Rzeszy około 200 tys. osób⁷⁹. W ostatnim roku okupacji najbardziej odczuwaną przez Wielkopolan formą represji był *Einsatz*. Barbarzyńskie warunki bytowania, ciężka praca fizyczna, w polu, od świtu do nocy, bez względu na pogodę, surowy dryl wojskowy — wszystko to sprawiało, że *Einsatz* był dla Polaków prawdziwą klęską społeczną.

Materiały dokumentacyjne dotyczące wielorakich aspektów tej formy dyskryminacji nauczycieli są ilościowo i jakościowo bardzo zróżnicowane. Osoby ankietowane w latach 1946 - 1970 podawały podstawowe informacje na ten temat, względnie tylko lakoniczne wzmianki. Brak natomiast — z wyjątkiem relacji o robotach przymusowych w Rzeszy — materiału opisowego. Pracy przymusowej na miejscu nie traktowano bowiem w odpowiedziach na ankiety, jako czegoś wyjątkowego i szczególnego, albowiem dotyczyła ona wszystkich. Niezmiernie rzadko spotyka się wzmianki dotyczące tego zagadnienia, ale wówczas informują one o pracy bardzo ciężkiej i połączonej z szykanami. Stąd też dane statystyczne odnoszące się do tej grupy dyskryminowanych, obejmują — w zasadzie — osoby wywiezione „na roboty” do Niemiec, skazane na obozy pracy i wysyłane „na *Einsatz*”. Wymienione formy dyskryminacji dotknęły łącznie 705 nauczycieli⁸⁰.

Wielu spośród nauczycieli pozostałych na miejscu zatrudniano w charakterze robotników fabrycznych, drogowych i rolnych, pracujących najczęściej po 12 godzin dziennie, narażonych na przejawy wrogości i poniżenia. Atmosferę pracy ilustruje szereg cennych, bardzo charakterystycznych przekazów.

Janina Boberska, nauczycielka z pow. Chodzieskiego, została aresztowana w październiku 1939 r. w Kaczorach i zatrzymana na posterunku policji. Po jej zwolnieniu, miejscowa ludność niemiecka, niezadowolona z takiego obrotu sprawy, „ukarała” ją samowolnie, urządzając publiczne widowisko. Z chorągwią owiniętą krepą, oszczerczym plakatem na plecach i dzwonkiem oprowadzano ją ze śmiechem i obelżywym wykrzykiwaniem po wsi. Przez 4 lata J. Boberska pracowała ciężko w lesie i w gospodarstwach rolnych oraz jako służąca u rodziny niemieckiej⁸¹.

⁷⁹ E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, op. cit., s. 186.

⁸⁰ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

⁸¹ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/46, ank. 2.

Józef Stawiński, nauczyciel w Lesznie, zatrudniony w czasie okupacji jako robotnik kolejowy wspomina: „Celowo wtedy omijaliśmy główne ulice, aby nie patrzeć na wszechwładnie rozzuchwalone oblicze *Herrenvolku* (narodu panów), aby uniknąć pobicia za niezjeście z chodnika lub niezjęcie czapki przed Niemcem [...] A często zdarzało się, że wracając z pracy, zostaliśmy schwytani przez przygodnych Niemców i zapeędzani do czyszczenia rowerów lub do innych doraźnych prac”⁸².

Franciszek Janges ze szkoły podstawowej w Chocz, pow. Pleszew, napisał zaraz po wojnie: „Na każdym kroku starano się w najpodlejszy sposób dokuczać nauczycielstwu (np. nauczycielki musiały myć podłogi w domach zebranych hitlerowskich); nie pozwalano na żadne odwiedziny koleżeńskie. Trochę liczone się z tymi, którzy jęli się pracy fizycznej”⁸³.

Do bardzo trudnej pracy skierowana została Wanda Zielińska, nauczycielka szkoły średniej w Gnieźnie. W ankiecie ogłoszonej z 1946 r. pisała: „Pracowałam zwykle od godziny 7-mej rano do godz. 17-tej jako czyścicielka parowozów, a w ostatnim okresie jako palaczka na parowozie. Miałam bardzo nieregularną służbę dzienną i nocną. Praca przekraczająca moje siły fizyczne wyczerpywała mnie ogromnie, tak że z trudem mogłam skupić myśli na wieczornych lekcjach z uczniami. Wróciwszy po pracy do domu musiałam godzinę czasu poświęcić na dokładne mycie się i zmianę garderoby”⁸⁴.

Również i inne nauczycielki spotykał ciężki los. Izabela Grajowa, nauczycielka z Pleszewa „pracowała jako robotnica na szosie. Zrujnowała zdrowie i dziś ma zagrożone płuca”⁸⁵.

Przykładem losów okupacyjnych wielu nauczycieli były przeżycia Leona Józwiaka ze szkoły podstawowej w Piekarach, pow. Turek. W pierwszej powojennej ankiecie przekazał on następującą relację: „W dniu 20 kwietnia 1940 r. była przeprowadzona pierwsza branka nauczycieli i innych osób do Dachau. Zbiegiem okoliczności uniknąłem tej wywózki. Ukrywałem się u dalszych krewnych w pow. łęczyckim do listopada 1940 r. Następnie musiałem uciekać do pow. kolskiego. Tam pracowałem jako robotnik dzienny, początkowo prywatnie u Polaków, a później już jako malarz i w ogóle 'robotnik do wszystkiego'”⁸⁶.

Przedstawione wyżej relacje są oczywiście tylko wyborem z szerokiego materiału ankietowego i wspomnieniowego. Wykorzystano tu prze-

⁸² J. Stawiński, *Pamiętnik na konkurs PTP*, 1957, nr 62.

⁸³ Ankieta Ministerstwa Oświaty 1946 pt. *Szkolnictwo polskie jawne i tajne w okresie wojny i okupacji*. Archiwum GUS, sygn. 772/14,teczka 89, ank. 18 (cyt. dalej: Ankieta z 1946 r. ..., Archiwum GUS).

⁸⁴ Cyt. za C. Ożarzewskim, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce*, op. cit., s. 10.

⁸⁵ Ankieta z 1946 r. ..., Archiwum GUS, sygn. 772/14,teczka 88, ank. 6.

⁸⁶ Jw.,teczka 106, ank. 40.

de wszystkim odpowiedzi charakteryzujące zróżnicowane sytuacje, w jakich znaleźli się wielkopolscy nauczyciele. Przykłady o nauczycielach — robotnikach fabrycznych, kolejowych, magazynowych, o nauczycielach — robotnikach drogowych, rolnych, leśnych, posługaczkach itp. oraz o dyskryminacyjnych warunkach w jakich przyszło im pracować — można by dowolnie mnożyć.

Z przekazów dowiadujemy się także, że nauczyciele już w czasie okupacji rozumieli, dlaczego Niemcy im właśnie wyznaczali ciężką i czasochłonną pracę. Píše o tym Anna Wyrembekówna, nauczycielka szkoły średniej w Gnieźnie: „Okupant zupełnie świadomie zatrudniał wszystkich jak najdłużej, by pracownik zmęczony i znużony pracą nie miał czasu na 'dumme Gedanken' („głupie myśli”). Przeważnie tak się dziwnie składało, że pracownicy musieli po pracy spieszyć do domu, by zdążyć przed godziną policyjną. Niejeden nauczyciel szedł kilka kilometrów do domu”⁸⁷.

Był także pewien procent nauczycieli, którzy — ryzykując wiele — uchylali się od pracy przymusowej, albo znaleźli się w lepszej sytuacji, zatrudnieni np. jako pomocnicze siły biurowe. Jednak udziałem zdecydowanej większości nauczycieli była ciężka praca fizyczna. Ten stan rzeczy datuje się przede wszystkim od marca 1940 r., kiedy to zawód nauczyciela polskiego przestał w praktyce istnieć. Należy tu dodać że zostawali oni robotnikami nie tylko na skutek poczynań okupanta, ale często ukrywali w ten sposób swój właściwy zawód, uważany — z punktu widzenia hitlerowskiej polityki narodowościowej — za szczególnie niebezpieczny.

Jak już wspomniano, jeszcze większej dyskryminacji ulegali nauczyciele wywiezieni, „na roboty” przymusowe do Rzeszy, skierowani do różnych obozów pracy, w tym także „na *Einsatz*”. Przypomnijmy tu, że podana wyżej liczba 705 nauczycieli dotyczy właśnie tej grupy dyskryminowanych. Niestety, w dotychczasowych ankietach kryterium podziału na przebywających w obozach pracy i wysłanych indywidualnie „na roboty” do Niemiec, jest nieprecyzyjne. W ankietach tych przy nazwiskach poszczególnych nauczycieli znajdujemy często lakoniczne wzmianki: „był w obozie pracy”, „przebywał w obozie pracy w Niemczech”, „wywieziony „na roboty” przymusowe w ...” itp. Często nawet nie wiadomo, czy zsyłka „na roboty” nastąpiła w wyniku akcji *Arbeitsamtu*, restrykcji policyjnej, czy też wyroku sądowego.

Oto relacja z powiatu kaliskiego:

„Eugenia Zienkowicz, nauczycielka w Marchwaczu, została areszto-

⁸⁷ Ankieta z 1946 r. ..., Archiwum GUS, sygn. 772/14, teczka 88, ank. 6.

wana w marcu 1942 r. i wywieziona do obozu pracy w Nadrenii. Pracowała w Karlsruhe i Bussenbach w fabryce broni i amunicji”⁸⁸.

Andrzej Rzanny, kierownik szkoły we Wroniawach, pow. Wolsztyn — po wkroczeniu wojsk niemieckich na te tereny — zmuszony był zgłaszać się na posterunku policji; był też zatrzymany jako zakładnik. W dniu 23 maja 1940 r. został wywieziony „na roboty” do Rzeszy. Początkowo pracował fizycznie w cegielni w Grünbergu, (Zielona Góra), następnie przetrzucano go do coraz cięższej pracy: z cegielni do betoniarni, potem do tartaku i cukrowni, a wreszcie do obozu fabrycznego firmy Beuchtl w Grünbergu. Po oswobodzeniu, wycieńczony, wrócił do Wroniaw i rozpoczął pracę w szkole⁸⁹.

Były również przypadki, że „na roboty” do Niemiec wysyłano całe rodziny. Tak np. Władysław Spyra, nauczyciel w Nietuszkowie, pow. Chodzież, uwięziony przez *Gestapo*, po zwolnieniu, został wraz z rodziną wywieziony „na roboty” przymusowe do Rzeszy⁹⁰.

Przedstawione wyżej relacje dowodzą, że wpływ na decyzje dotyczące pracy przymusowej miały względy natury politycznej, co potwierdza m. in. udział w tych sprawach policji i *Gestapo*.

Te same względy były przyczyną wywiezienia „na roboty” rolne do Meseberg w Brandenburgii Ireny Neugebauer, kierowniczkii szkoły w Rąbinie, pow. Kościan oraz Heleny Neugebauer, nauczycielki z tejże szkoły. Powodem wywiezienia była odmowa wpisania na niemiecką listę narodową. Po 11 miesiącach ciężkiej pracy zostały one, na skutek utraty sił i zdrowia, wysłane do GG⁹¹. Informacja o tym, że obie nauczycielki, po stosunkowo krótkim okresie pracy zapadły ciężko na zdrowiu, dowodzi jej nadmiernej uciążliwości i niewątpliwie złych warunków bytowania.

Liczne przekazy potwierdzają, że wszyscy wywiezieni „na roboty” przymusowe do Rzeszy narażeni byli na utratę zdrowia; dotyczyło to zwłaszcza kobiet i młodzieży. O barbarzyństwie tej masowej akcji świadczą także fakt, że również mężczyźni, i to w sile wieku, nie znosili trudów i ciężaru niewolniczej pracy.

I tak np. Witold Chmielewski, nauczyciel w Powidzu, pow. Gniezno, wywieziony „na roboty” przymusowe w Sudety, na skutek ciężkiej pracy w fabryce, przebywał 3 miesiące w szpitalu⁹². Stanisław Kochanowski, nauczyciel w Kłodawie pow. Koło, znalazł się „na robotach” w centralnym ośrodku przemysłu zbrojeniowego w Essen. W związku z ciężką

⁸⁸ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/51, ank. 11.

⁸⁹ Jw., sygn. 24/71, ank. 54.

⁹⁰ Jw., sygn. 24/46, ank. 22.

⁹¹ Jw., sygn. 24/55, ank. 29.

⁹² Jw., sygn. 24/48, ank. 28.

pracą fizyczną, złym odżywianiem i trudnymi warunkami życia w obozach fabrycznych, a także pod wpływem przeżyć spowodowanych niestannym bombardowaniem, trwale zapadł na zdrowiu⁹³.

W tych trudnych warunkach nauczyciele nie pozostali bierni. Byli tacy, którzy nawet na terenie Niemiec, kontaktując się z młodzieżą — w granicach swych możliwości — pomagali jej w doksztalcaniu, czym oczywiście narazili się na dodatkowe represje.

Aleksy Purol (ur. 1920 r.), nauczyciel w Broniszewicach, pow. Jarocin, „został w 1940 r. wywieziony 'na roboty' przymusowe do Heidemühl w Niemczech. Do sierpnia 1942 r. prowadził tam korepetycje z młodzieżą polską, przymusowo zatrudnioną na tym terenie. Za to został aresztowany, a dokumenty i podręczniki polskie skonfiskowano. Więziony był w Cottbus do sierpnia 1943 r. Potem wywieziony został do Schönbergu (Rokitnica), gdzie pracował przy fortyfikacjach aż do wyzwolenia”⁹⁴.

W innych warunkach znajdował się Roch Wieczorek, nauczyciel w Osinie, pow. Kępno. Pracował on w zakładach naprawczych wagonów i parowozów na terenie Rzeszy — 50 km od stałego miejsca zamieszkania. Ponieważ miał pracę dwuzmianową (doba pracy, doba przerwy) wykorzystał swoje uprawnienia instruktora pszczelnictwa, przyjeżdżał pod tym pozorem do domu i zorganizował tam akcję tajnego nauczania⁹⁵.

Innym wyrazem czynnego oporu wobec masowych zsyłek „na roboty” do Rzeszy były ucieczki. Z szeregu przykładów na uwagę zasługują losy Jana Nowaczyka, nauczyciela w Polskich Olędрах, pow. Krotoszyn, który po powrocie z niewoli, przebywał w szpitalu niemieckim. Ze szpitala uciekł w rodzinne strony żony, na teren powiatu krotoszyńskiego. Około roku ukrywał się, gdyż nie posiadał właściwych dokumentów meldunkowych. W 1942 r. uczestniczył w organizowaniu Batalionów Chłopskich w okolicach Krotoszyna, Rawicza i Gostynia. Następnie został wywieziony do Niemiec zachodnich i zatrudniony jako robotnik przemysłowy. Z Niemiec udało mu się zbiec i wrócić w okolice Krotoszyna, skąd znowu wywieziono go na Śląsk do Heidebergu. Stamtąd znów ratował się ucieczką. Wrócił na teren powiatu krotoszyńskiego, gdzie m. in. pracował przy budowie kolei. Dnia 1 sierpnia 1944 r. został wywieziony w okolice Wielunia na tzw. roboty fortyfikacyjne. Przebywał tam do chwili wyzwolenia, współpracując z partyzantką⁹⁶.

Prace fortyfikacyjne, czyli — jak już wspomniano — tzw. *Einsatz*, organizowany był przez okupanta głównie w drugiej połowie 1944 r.

⁹³ Jw., sygn. 24/53, ank. 46.

⁹⁴ Jw., sygn. 24/50, ank. 82.

⁹⁵ Ankieta z 1946 r. ..., Archiwum GUS, sygn. 772/14,teczka 90, ank. 71.

⁹⁶ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/56, ank. 18.

Akcja ta w końcowej fazie wojny przyniosła Polakom wiele nowych trudów i niepokoju, a nauczycielom dodatkowo zdeorganizowała konspirację oświatową.

Antoni Ewert, nauczyciel w Kobylnikach, pow. Nowy Tomyśl, pracował podczas okupacji w Grodzisku Wlkp. Tam zajmował się również tajnym nauczaniem: „Jednakowoż — pisze on — i tej pracy nie udało się prowadzić do końca okupacji, gdyż dnia 11 sierpnia 1944 r. zostałem zabrany i wywieziony do robót fortyfikacyjnych, przy których przetrwałem do końca okupacji”⁹⁷.

Podobnie Maksymiliana Górska, nauczycielka w Grabowie nad Prosną, pow. Kępno, która uczestniczyła w tajnym nauczaniu, w 1944 r. została wywieziona „na okopy” do powiatu wieluńskiego, skąd powróciła dopiero po oswobodzeniu⁹⁸.

Spśród wielu innych nauczycieli, „na *Einsatzu*” znalazła się również Klementyna Urbańska, nauczycielka z powiatu ostrzeszowskiego, która w wieku 47 lat została „wysiedlona z mieszkania i wywieziona na okopy 'przygotowywane do defensywy’”⁹⁹.

Gorszy jeszcze los spotkał Stanisława Mikołajczyka, nauczyciela w Sierchowiu, pow. Kalisz. Maltretowany i bity, został następnie przez hitlerowców skierowany do kopania okopów¹⁰⁰.

Wszyscy uczestnicy *Einsatzu* potwierdzają jednomyślnie niezwykle ciężkie warunki zakwaterowania, nędzne odżywienie, brak opieki lekarskiej i brutalne traktowanie pracujących. Miejscem zamieszkania były przede wszystkim stodoły, obory, strychy i inne zabudowania gospodarcze. Żywność dostarczano w małych ilościach i bardzo złą jakościowo. Na skutek złego odżywienia, przeziębień, pracy ponad siły, ludzie chorowali, pozbawieni prawie całkowicie pomocy lekarskiej. W tych prymitywnych i trudnych warunkach ludność polska mogła liczyć tylko sama na siebie; organizowała też we własnym zakresie akcje samopomocy.

Przedstawione wyżej formy represji stosowanej wobec nauczycieli (praca przymusowa na miejscu, w Rzeszy i „na *Einsatzu*”) były typowe dla całego społeczeństwa wielkopolskiego. Była to ciężka próba życiowa dla wszystkich, najtrudniejszy jednak los spotykał wywożonych do Niemiec i „na *Einsatz*”. Często kierowano do pracy przymusowej jedynych żywicieli rodzin i głównych ich opiekunów — tak potrzebnych w złożonych warunkach życia okupacyjnego. W ten sposób, w wielu przypad-

⁹⁷ Jw., sygn. 25/60, ank. 39.

⁹⁸ Jw., sygn. 24/52, ank. 1.

⁹⁹ Odpowiedź inspektora szkolnego z Ostrzeszowa na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

¹⁰⁰ Odpowiedź inspektora szkolnego z Kalisza na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

kach, udawało się okupantowi rozbijać więź rodzinną i jedność społeczeństwa, tylokrotnie już, po innych ciosach, odbudowywane.

Najwięcej nauczycieli wywieziono „na roboty” przymusowe, głównie do Rzeszy, z następujących powiatów: konińskiego — 53, czarnkowskiego — 51, kaliskiego i krotoszyńskiego — po 41, ostrowskiego — 39, jarcinińskiego — 38, z Poznania i powiatu poznańskiego — 37, kościańskiego i szamotulskiego — po 35, rawickiego i śremskiego — po 33. Z pozostałych powiatów wywieziono od 10 - 27 nauczycieli ¹⁰¹.

6. INNE FORMY PRZEŚLADOWAŃ

Dotychczasowa analiza problemu pozwalała stosunkowo łatwo wyróżnić określone formy terroru i dyskryminacji nauczycieli, co znalazło wyraz w tytułach poszczególnych podrozdziałów. W ankietach i przekazach źródłowych wymienia się jednak jeszcze inne formy prześladowań nauczycieli, a mianowicie: ściganie oraz poszukiwanie przez *Gestapo* i policję, aresztowania prewencyjne, branie zakładników, inwigilacje połączone z obowiązkiem meldowania się na policji, przesłuchiwanie w *Gestapo*, brutalne traktowanie i czynne zniewagi osobiste.

Terror policyjny w ustroju faszystowskim III Rzeszy odgrywał ogromną rolę. Jest oczywiste, że jego znaczenie wzrosło jeszcze z chwilą podbicia przez hitlerowców Polski. Terror stosowały wszystkie rodzaje policji, a szczególnie *Gestapo*, które — zgodnie z założeniami hitlerowskiej polityki narodowościowej — zwalczało przede wszystkim polski aktyw społeczno-polityczny.

Dlatego też już od pierwszych dni wojny w bardzo trudnej sytuacji znalazło się wielkopolskie nauczycielstwo. Żyło ono w atmosferze egzekucji i pospolitych zbrodni, wysiedleń i wywłaszczeń, terroru sądowego, ciężkich kar więzienia oraz zsyłek do obozów koncentracyjnych.

Zagrożeni zostali przede wszystkim ci nauczyciele, którzy w okresie II Rzeczypospolitej wyróżnili się — poza pracą zawodową — działalnością społeczno-polityczną. Oni właśnie, za swoją postawę patriotyczną, byli szczególnie prześladowani przez *Gestapo* i policję. Grupa ta objęła także działaczy konspiracyjnych. Dotychczasowy stan badań ustala jej liczebność na 287 osób.

Spośród nich wyróżnić można znaczną liczbę osób, które — w wyniku nieustannych napięć i codziennego zagrożenia życia — podejmowały dramatyczne decyzje i ukrywały się za wszelką cenę, by nie dostać się w

¹⁰¹ *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

repcę *Gestapo*. Takich nauczycieli, ściganych i tropionych przez *Gestapo* i policję, a w konsekwencji ukrywających się, było 116¹⁰².

Oto relacje Ignacego Wieczorka nauczyciela w Sikorzynie, pow. Gostyń: „Przeszedłem gehennę życia jako Polak ścigany przez hitlerowców; ukrywałem się 5 i pół roku. Zrównany z dzikim stworzeniem tułałem się po polach, stogach, lasach, stodołach — bez względu na porę roku. Fizycznie i duchowo przeżyłem podczas okupacji obóz koncentracyjny”¹⁰³.

Wydawałoby się, że jest to wyjątkowy przykład dramatycznej samoobrony. A jednak nie był to przypadek odosobniony. Tak np. Michał Szczeciński, nauczyciel w Kępnie, pow. Turek, ukrywał się przez cały okres okupacji. Był ścigany i poszukiwany, jednak nie udało się go złapać. Przebywał w pow. konińskim, wśród ludności polskiej. Przez trzy lata sypiał w lesie, w stodołach lub stogach. Nie miał żadnych kartek żywnościowych. W okresie mniejszego naprężenia pracował u polskich rolników, a także uczył ich dzieci. Rodzina M. Szczecińskiego była prześladowana za nieujawnienie miejsca jego pobytu. Zabrano im wszystkie sprzęty domowe. Ostatecznie musieli się także przez ponad rok ukrywać¹⁰⁴.

W niemniej dramatycznych okolicznościach, przez cały okres okupacji ukrywał się Józef Kubicki, nauczyciel w Trzyszczach, pow. Turek. W swych powojennych, stosunkowo obszernych, wspomnieniach napisał: „W dniu 21 kwietnia 1940 r. zostałem powiadomiony przez moją wychowankę Jakubę Pawłowskiego, z miasta Dobrej, o aresztowaniu moich kolegów. Wówczas, bez głębszego namysłu, postanowiłem wraz z żoną i dzieckiem opuścić mieszkanie. Za ledwie 5 minut po moim wyjściu przybyli żandarmi, aby mnie aresztować. Uciekając z rodziną — szedłem w nieznaną [...] do tak zwanego Lasu Czarnego w pow. tureckim. Tu dopiero poczułem się nieco bezpieczniejszy i mogłem pomyśleć nad swoim losem, jak również i rodziny. Nie pozostało mi nic innego, jak tylko szukać schronienia u rolników — Polaków, którzy w tym czasie nie byli jeszcze wysiedleni przez okupanta”.

Józefowi Kubickiemu udało się uzyskać nowy dowód osobisty, w którym — oczywiście formalnie — zmienił zawód na ogrodnika. Wkrótce dowiedział się o śmierci swoich kolegów, którym nie udało się zbiec. „Te wiadomości, tak bardzo smutne i przykre — pisze dalej autor relacji — skłoniły mnie do przebywania tylko w lesie, bo tutaj dopiero czułem się nieco bezpieczniej i wiedziałem, że śmierć, która zaglądała mi w oczy jest oddalona od mojej osoby”¹⁰⁵.

¹⁰² *Nauczyciele prześladowani ...*, sygn. IZ, Dok. V - 100.

¹⁰³ Ankieta z 1971 r..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/49, ank. 45.

¹⁰⁴ Jw., sygn. 24/69, ank. 47.

¹⁰⁵ J. Kubicki, *Pamiętnik na konkurs PTP*, 1957, nr 22.

Przetrwanie w ukryciu wymagało stosowania różnych środków zabezpieczających. Jednym z nich była zmiana nazwiska, co w warunkach hitlerowskiej okupacji nie było łatwe. Ale i w tym przypadku ludność polska wzajemnie skutecznie sobie pomagała.

Ignacy Olejniczak, kierownik szkoły w Wonieściu, pow. Kościan, był szczególnie prześladowany przez Niemców, którzy zaocznie skazali go na karę śmierci. W ostatnich chwilach udało mu się ująć i pod przybranym nazwiskiem (Stanisław Zajączkowski) ukryć się na terenie GG. Przetrwał tam cały okres okupacji; po wyzwoleniu powrócił do Wonieścia¹⁰⁶.

Czesław Jaworowicz, nauczyciel w Józefowie pow. Kalisz, w uzasadnionej — jak się okazało — obawie przed aresztowaniem jeszcze podczas działań wojennych opuścił swoje mieszkanie i ukrywał się do końca okupacji. W jego odpowiedzi na ankietę czytamy m. in.: „Z domu wyjechałem 14 września 1939 r., a Niemcy przyszli po mnie 18 września. I tylko dzięki temu, że wyjechałem i przybrałem inne nazwisko zostałem przy życiu i dziś jeszcze pracuję w tej samej szkole”¹⁰⁷.

Bronisław Lewandowski, nauczyciel w Siekówku, pow. Kościan, w październiku 1939 r. został aresztowany przez Gestapo, osadzony w więzieniu w Śmiglu, pow. Kościan, i skazany na rozstrzelanie. W parę godzin przed egzekucją, dzięki szczególnie sprzyjającym okolicznościom, udało mu się zbiec. Musiał się ukrywać i zmieniać miejsca zamieszkania. Do 1942 r. przebywał na terenie pow. krotoszyńskiego. Dnia 22 sierpnia 1942 r. Niemcy wywłaszczyli i wysiedlili wszystkich mieszkańców wioski, w której się ukrywał. W tej sytuacji przeniósł się do pow. konińskiego. Stamtąd, w 1943 r., po zdobyciu nowego dowodu tożsamości, podjął próbę ucieczki do GG. Został zatrzymany i skierowany do pracy jako kontroler mleka. Pracę tę wykonywał do końca okupacji, ucząc wieczorami czworo dzieci języka polskiego i innych przedmiotów¹⁰⁸.

Wśród nauczycieli byli tacy, którzy próbowali przetrwać okupację nieustannie zmieniając miejsca pobytu. Do tej grupy osób należy Antoni Sierszulski, nauczyciel w Mikuszewie, pow. Września. Przekazał on następującą relację: „Byłem oskarżony przez Niemkę, że przyczyniłem się do rozstrzelania jej męża; aresztowano mnie 7 października 1939 r. i ostawiono w kajdanach do więzienia w Środzie. Rodzinę moją wysiedlono do Radomia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zostałem po 10 tygodniach zwolniony. Byłem wolny, lecz bezdomny. Cały mój dobytek to odzież i bielizna, którą miałem na sobie, a w dodatku świerz b na całym ciele. Przytułek znalazłem u siostry we Wrześni. Wiedziony prze-

¹⁰⁶ Ankieta z 1971 r. . . ., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/49, ank. 8.

¹⁰⁷ Jw., sygn. 24/51, ank. 29.

¹⁰⁸ Jw., sygn. 24/55, ank. 25.

czuciem udałem się do Poznania i w ten sposób uniknąłem ponownego aresztowania [...]. Poszukiwany, ukrywałem się kilka tygodni w Poznaniu. Wystarałem się nielegalnie o przepustkę i wyjechałem rowerem do Łodzi. Niepokojony przez *Arbeitsamt* opuściłem Łódź i zatrzymałem się na granicy tzw. *Warthegau* i GG, we wsi Grabica w powiecie piotrkowskim, gdzie szczęśliwie doczekałem się oswobodzenia¹⁰⁹.

Zarówno w ankietach, jak i w innych materiałach źródłowych przy nazwiskach nauczycieli znajdujemy często lakoniczne wzmianki: „ukrywał się”, „ścigany przez *Gestapo*”, „poszukiwany przez okupanta”, „uszedł przed aresztowaniem”, „ratował się ucieczką do GG” itp. Tak np., z powiatu kaliskiego pochodzi informacja o dwóch kierownikach szkół: Ignacym Grzybie z Godziesza i Zygmuncie Wojciechowskim z Liskowa. Przy nazwiskach ich podano: „poszukiwany przez okupanta, ukrywał się”¹¹⁰.

Ścigani i prześladowani nauczyciele, żyjąc w dramatycznych wręcz okolicznościach, nie rezygnowali z pracy oświatowej. Można to ocenić jako świadome potęgowanie niebezpieczeństw. A jednak praca ta często była potrzebą psychiczną i dawała szansę przetrwania, wiążące się właśnie z pozytywną aktywnością. Oto trzy charakterystyczne przykłady losów i postaw nauczycielskich.

Józef Ledworowski, kierownik szkoły we Wronowie, pow. Mogilno, znany ze swej działalności społeczno-kulturalnej i oświatowej ukrywał się przez cały okres okupacji, ścigany i poszukiwany przez *Gestapo*. Wyznaczono nawet nagrodę pieniężną za jego ujęcie, umieszczono w pismach lokalnych i obwieszczeniach plakatowych jego fotografię. J. Ledworowski ukrywał się w okolicach Radziejowa Kujawskiego, zmuszony do podejmowania najcięższych prac fizycznych. Mimo tych okoliczności — na prośby polskich rodzin — podjął się tajnego nauczania w domach prywatnych¹¹¹.

Franciszek Kodrycki, nauczyciel w Dziembowie, pow. Chodzież, przez 4 lata okupacji zajmował się tajnym nauczaniem. O swoich przeżyciach pisze: „Z chwilą powrotu ze szpitala, zmuszony byłem ukrywać się [...]. W czerwcu 1940 r. zostałem aresztowany przez *Gestapo* i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Tam byłem dręczony i katowany za ukrywanie się i tajne nauczanie. W czasie przewożenia samochodami obozowiczów do prac, udało mi się zbiec. Ukrywając się nauczalem tajnie w 3 powiatach na Pomorzu. Ścigany jak zwierz musiałem zmieniać miejsca pobytu. Wytropiony i ponownie aresztowany, byłem kato-

¹⁰⁹ Jw., sygn. 24/72, ank. 18.

¹¹⁰ Odpowiedź inspektora szkolnego z Kalisza na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

¹¹¹ Ankieta z 1946 r. ..., Archiwum GUS, sygn. 772/14, teczka 96, ank. 76.

wany do nieprzytomności przez lotną brygadę niemiecką. Po odstawieniu do więzienia śledczego, przesłuchiowano mnie kilka razy na dobę”¹¹².

Stanisław Kaczmarek, nauczyciel w Machcinie, pow. Kościan, od początku 1940 r. poszukiwany był przez policję niemiecką za to, że nie oddał posiadanego aparatu radiowego. Ukrywał się w jednej z sąsiednich wsi. Aż do chwili aresztowania, w maju 1944 r. prowadził tam tajne nauczanie dzieci. Skierowano go do obozu karnego, gdzie przebywał do 30 kwietnia 1945 r.¹¹³

Maria Górna, nauczycielka w Rosnówku, pow. Poznań, autorka cytowanej już relacji o wywłaszczeniu, tak przedstawia swoje dalsze losy okupacyjne: „Ponieważ groziło mi aresztowanie, wyjechałam do Poznania, gdzie przez 2 lata i 8 miesięcy żyłam bez zameldowania policyjnego, a wskutek tego, bez kartek żywnościowych. Zmieniałam w tym czasie 6 razy miejsce zamieszkania, gdyż po kilkumiesięcznym pobycie w jednym miejscu zaczęto mnie śledzić. Ekwiwalent za nauczanie w kompletach otrzymywałam w obiadach, kolacjach, żywności, naturalnie w skromnym zakresie, bo przydziały żywnościowe dla Polaków były bardzo ograniczone”¹¹⁴.

Przytoczone wyżej, wybrane przykłady, odnieść można do całej grupy 116 nauczycieli. Z danych liczbowych w ujęciu terytorialnym wynika, iż podobne losy okupacyjne były udziałem nauczycieli w prawie wszystkich powiatach województwa poznańskiego¹¹⁵.

Wśród nauczycieli prześladowanych przez *Gestapo* i policję wyodrębnić można i takich, których brano jako zakładników, męczono w aresztach śledczych i podczas przesłuchań w *Gestapo*, zmuszano do ciągłego meldowania się na policji, oraz nieustannie inwigilowano — bardzo często na skutek denuncjacji miejscowych Niemców.

Sumując dane z różnych dostępnych przekazów można przyjąć, że wyżej wymienionymi represjami dotkniętych zostało 171 nauczycieli¹¹⁶.

Powyższe dane nie obejmują oczywiście wszystkich szykan i restrykcji stosowanych przez hitlerowców wobec polskich nauczycieli, a mianowicie: brutalnego traktowania, bicia, zniewag w czasie wykonywania pracy, w urzędach, zwłaszcza w *Arbeitsamcie*, oraz w innych miejscach publicznych.

Zaraz na początku okupacji dość często stosowanym środkiem represji było branie nauczycieli jako zakładników. W ankietach znajdujemy wie-

¹¹² Jw., sygn. 772/14, teczka 85, ank. 11.

¹¹³ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/55, ank. 45.

¹¹⁴ Jw., sygn. 24/64, ank. 51.

¹¹⁵ *Nauczyciele prześladowani* ..., sygn. IZ, Dok. V - 100.

¹¹⁶ Jw.

le wzmianek na ten temat, są one jednak tak lakoniczne, że trudno na ich podstawie scharakteryzować bliżej przeżycia nauczycieli-zakładników.

Tak np. o Bolesławie Biegańskim, kierowniku szkoły w Sośnicy, pow. Pleszew, w piśmie inspektora szkolnego czytamy: „dwukrotnie aresztowany jako zakładnik”. Podobnie napisał inspektor szkolny z Ostrzeszowa o tamtejszym kierowniku szkoły, Czesławie Wasielewskim: „poszukiwany przez *Gestapo* i uwięziony jako zakładnik”¹¹⁷.

Szczególnie trudny był los kierowniczkii szkoły z Poznania, Antoniny Winkler, która aresztowana została przez *Gestapo* w dniu 9 września 1941 r., podczas prowadzenia zajęć z tajnym kompletem uczniów. „Trzy dni i trzy noce — pisze ona we wspomnieniu — siedziałam w podziemiach *Gestapo* w Domu Żołnierza przy ul. Ratajczaka. Czwartego dnia wywieźli mnie na Fort VII, gdzie przeszedłam kolejno wszystkie etapy pracy, od sprzątanía klozetów i komendantury, prania i prasowania bielizny *gestapowców*, aż do najgorszych chwil jaką była bezczynność, gdy stworzyli celę polityczną. Przebywałam tam do 19 września 1942 r. [...] Po wyjściu z więzienia [...] byłam pod ścisłą kontrolą *Gestapo* w domu i w fabryce. Co miesiąc musiałam stawiać się do *Gestapo*, co mnie dużo zdrowia kosztowało”. Ze względu na niemieckie nazwisko, zmuszano ją w sposób brutalny do podpisania niemieckiej listy narodowej. A. Winkler odpowiadała stanowczo za każdym razem: „Ich bin Polin geboren, muss Polin sterben” („Polką się urodziłam, Polką umrę”)¹¹⁸.

A oto przykład ostrej inwigilacji zastosowanej wobec Romana Lenartowskiego, nauczyciela w miejscowości Drzonek, pow. Śrem, który w listopadzie i grudniu 1939 r. uczył w miejscowej szkole. Nałożono na niego areszt domowy i zmuszano pod groźbą skrajnych represji do codziennego meldowania się w żandarmerii, w mieście rejonowym Dolsk. Nie wolno mu było z nikim rozmawiać. Dom nauczyciela pozostawał pod ścisłą kontrolą żandarmerii. Dnia 10 marca 1940 r. R. Lenartowski w ciągu 15 minut musiał opuścić mieszkanie i został wysiedlony¹¹⁹.

Przykładem prześladowania nauczycieli pod byle pretekstem są przeżycia Anny Haniszewskiej ze szkoły w Galewie, pow. Krotoszyn. Została ona aresztowana przez tajną policję niemiecką, gdyż syn jej — uczeń gimnazjalny — fotografował, co Polakom w Wielkopolsce było zakazane. Posądzano go o szpiegostwo, musiał więc uciekać i ukrywać się. W związku z tym aresztowano jego matkę. W domu nauczycielki przeprowadzano

¹¹⁷ Odpowiedzi inspektorów szkolnych z Pleszewa i Ostrzeszowa na pismo KOSP z 1961 r. Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/431.

¹¹⁸ List Antoniny Winkler do Poznańskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ, Dok. II - 428.

¹¹⁹ Ankieta z 1971 r. ..., Archiwum ZG ZNP, sygn. 24/67, ank. 54.

kilkakrotnie rewizje. Szukano „dowodów”, za ukrywanie syna grożono wywiezieniem do obozu. Przez 3 dni A. Haniszewską przetrzymywano w areszcie, by wymusić ujawnienie miejsca jego pobytu¹²⁰.

Wyjątkowo ciężko przeżyła okupację hitlerowską, traktowana wręcz barbarzyńsko, Halina Misztalska, nauczycielka w miejscowości Wrząca Wielka, pow. Koło. Z powodu wątłego zdrowia nie miała sił, by pracować na folwarku niemieckim. Gdy odmówiła pójścia do ciężkich robót w polu, niemiecki konfident złożył na nią fałszywe doniesienie o charakterze politycznym. Niemcy sterroryzowali ją, uwięzili w piwnicy, grozili rozstrzelaniem i wreszcie publicznie skatowali gumowymi pałkami. Następnego dnia, ciężko chorą, zapędzili do robót w polu, które i tak przekraczały jej siły. Odtąd, aż do końca okupacji, denuncjant i rządca folwarku Sokołowo nieustannie ją szykanowali. Prześladowcom czyny te uszły bezkarnie — H. Misztalska ma całkowicie zrujnowane zdrowie¹²¹.

Przytoczone przykłady ciężkich doświadczeń nauczycielstwa wielkopolskiego są pełne wyrazu. Ich zróżnicowany charakter dowodzi, w jakim stopniu *Gestapo* i policja penetrowały środowisko nauczycielskie. I tutaj godny uwagi jest terytorialny zakres tej penetracji — nauczycieli dyskryminowano i prześladowano prawie w każdym mieście i w ogromnej liczbie wsi wielkopolskich. Równocześnie trzeba przypomnieć, że do prześladowań nauczycielstwa przyczynili się w dużym stopniu miejscowi Niemcy. Oni to właśnie — znając przedwojenną działalność społeczno-zawodową nauczycieli oraz ich rolę w środowisku — występowali z oficjalnymi oskarżeniami lub denuncjacjami do *Gestapo* i policji. W ten sposób stali się, w wielu przypadkach, bezpośrednimi sprawcami licznych klęsk i tragedii rodzin nauczycielskich.

III. ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy było przedstawienie przebiegu i skutków hitlerowskiego terroru oraz środków dyskryminacyjnych stosowanych wobec nauczycielstwa wielkopolskiego w okresie okupacji. Spełnienie tego zadania uzależnione było od zasobów i walorów źródeł. Były one wystarczające dla scharakteryzowania kilku zasadniczych represji, które dotknęły znaczną liczbę nauczycieli. Chodzi tu przede wszystkim o obozy koncentracyjne i jenieckie, więzienia, wywłaszczenia i wysiedlenia oraz o pracę przymusową, zwłaszcza w Rzeszy.

Wszystkie te środki represji służyły hitlerowskiemu okupantowi do prowadzenia pośredniej walki biologicznej z narodem polskim. W każ-

¹²⁰ Jw., sygn. 24/56, ank. 43.

¹²¹ Jw., sygn. 24/53, ank. 2.

dym z nich tkwił element zagrożenia życia, co potwierdzają zresztą zarówno polskie przekazy, jak i źródła niemieckie.

Oczywiście istniała określona hierarchia niebezpieczeństwa. Najbardziej zagrożone było życie osób zesłanych do obozów koncentracyjnych, o czym świadczy m. in. liczba nauczycieli, którzy tam zginęli. Pobyt w więzieniu był również niebezpieczny, ze względu na eksterminacyjne warunki i ostry reżim policyjny — i tutaj wymowny jest wysoki procent śmiertelności więźniów. Pamiętać należy także o następstwach pobytu w obozach i więzieniach: wielu spośród nauczycieli, którzy wrócili do domów niebawem zmarło, inni nie byli już zdolni do pracy, głównie ze względu na zły stan zdrowia, a niejednokrotnie z powodu kalectwa. W powyższej pracy podano zaledwie kilka przykładów indywidualnego losu nauczycieli w obozach koncentracyjnych i w więzieniach. Służyć mogą one tylko jako ilustracja tego rodzaju martyrologii. Zresztą w odniesieniu do obozów koncentracyjnych, powszechnie znana literatura wyjaśnia dostatecznie, jak ciężkim przeżyciem był pobyt w tych ośrodkach eksterminacji.

Nauczyciele w obozach jenieckich — mimo międzynarodowej ochrony prawnej — również doświadczali przemocy i gwałtu. *Wehrmacht* nie respektował postanowień konwencji Genewskiej, pozwalając na penetrację obozów przez *Gestapo*. Przedstawione w pracy przykłady dowodzą, że skutki tej penetracji były dla nauczycieli-jeńców tragiczne. Kilkuset wielkopolskich nauczycieli, podczas pięcioletniej niewoli jenieckiej, przeżyło pasmo szykan i represji, niejednokrotnie stosowanych za ich patriotyczną postawę. Mimo to nauczyciele zdali obywatelski egzamin, prowadząc w obozach działalność oświatową i kulturalno-artystyczną. Można przyjąć — z pewną ostrożnością — że przedstawione przykłady, chociaż nieliczne, dają ogólny pogląd na dolę jeniecką nauczycieli wielkopolskich.

Odmiennym rodzajem doświadczeń nauczycielstwa w Wielkopolsce było wywłaszczenie, najczęściej połączone z wysiedleniem — w pierwszym okresie okupacji najczęściej do GG, a później nawet do Rzeszy. Akcja ta dotykała całe rodziny nauczycielskie. Skazane one zostały na tułaczkę, poniewierkę, nieraz głód i nędzę. Niektóre przykłady podane w pracy (a odnieść je można do ponad tysiąca nauczycieli) dowodzą, że ten rodzaj represji wiele rodzin dotknął szczególnie boleśnie. W przytoczonych relacjach na uwagę zasługują opisy bezwzględnych metod towarzyszących wywłaszczeniu i wysiedleniu oraz informacje o trudnych sytuacjach życiowych, w jakich znaleźli się nauczyciele, wywiezieni do GG. Mimo jawnej pomocy tamtejszego społeczeństwa i organizacji działających w konspiracji — nauczyciele wielkopolscy napotykali na ogromne trudności w znalezieniu pracy w swoim zawodzie, w uzyskaniu dachu

nad głową i zabezpieczeniu rodzinie minimalnych warunków egzystencji. W tej sytuacji, godni podziwu są ci spośród nich, którzy przewyciężyli wszystkie przeciwności losu i upokorzenia i w nowym środowisku włączyli się we wszystkie formy ruchu oporu, a w szczególności — w konspirację oświatową.

Praca niewolnicza w systemie hitlerowskiej okupacji stanowiła ważny element, wspomnianej wyżej, walki biologicznej. I ona dotknęła nie tylko nauczycieli, ale i ich rodziny. Cytowane w pracy relacje i wspomnienia ukazują szeroki wachlarz form dyskryminacji: ciężką pracę fizyczną, złośliwe traktowanie, a nieraz i policyjne szykany. Postrachem ludności był *Arbeitsamt*, który wobec nauczycieli odegrał szczególnie perfidną rolę. Przeżywali oni nękające uczucie obawy przed wywiezieniem „na roboty” przymusowe do Rzeszy, a skierowani do wrogiego, obcego kraju, ciężko doświadczyli pełnej degradacji społecznej. Pozostałych na terenie Wielkopolski nauczycieli dotknęła ostatnia plaga okupacyjna, jaką był *Einsatz*. Podobnie jak wywłaszczenia i wysiedlenia, roboty przymusowe stały się powszechną klęską społeczną środowiska nauczycielskiego, czego dowodem jest poważna liczba ponad 700 nauczycieli skierowanych do tych robót, poza stałe miejsce zamieszkania, głównie do Rzeszy.

Zróżnicowane formy terroru policyjnego i politycznego, stosowane wobec nauczycielstwa, stworzyły niejedną trudność badawczą, m. in. z powodu niemożliwości przewidzenia i trudności zakwalifikowania wielu, często wręcz niezwykłych sytuacji, jakie miały miejsce podczas okupacji. Z trudnościami tymi spotkali się powojenni autorzy ankiet badawczych, a w konsekwencji i respondenci. Stąd też w pracy niniejszej — obok wymienionych już dyskryminowanych grup nauczycieli — odrębnie omówiono losy blisko 300 osób, które nie mieściły się w dotychczasowej systematyce. Ich właśnie dotyczą dane i podrozdział zatytułowany *Inne formy prześladowań*. Przedstawione w pracy przekazy są chyba wystarczająco wymowne. Cytowane fragmenty wspomnień, zwłaszcza dotyczące ponad 100 nauczycieli ściganych przez *Gestapo* i w konsekwencji ukrywających się nieraz przez cały okres okupacji — są wręcz wstrząsające. Inne osoby włączone do tej grupy objętej badaniami — zakładnicy czy inwigilowani — przeżyli z kolei całą gehennę dochodzeń, śledztw i przesłuchań w *Gestapo*, szykań policyjnych, tortur i barbarzyńskiego traktowania.

Charakterystyka losów tej ostatniej grupy stanowi jak gdyby dopełnienie obrazu hitlerowskiego terroru i dyskryminacji nauczycielstwa wielkopolskiego.

Znaczną wartość poznawczą mają tutaj dane statystyczne. W wyniku dotychczasowych badań ustalono ogólną liczbę dyskryminowanych nau-

TABELA II

Nauczyciele prześladowani w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939-1945 w Wielkopolsce¹²²

Lp.	Powiaty	Liczba prześladowanych ogółem	Formy prześladowań						
			Pobyt w obozie konc.	Pobyt w więzieniu	Pobyt w obozie jenieckim	Wydalenie i wysiedlenie	Roboty przymusowe	Inne formy prześladowań	
								Poszukiwani ukrywali się	Inne
1.	Chodzież	87	12	6	9	35	15	8	2
2	Czarnków	63	8	6	2	10	51	4	2
3	Gniezno	145	35	14	15	54	20	5	2
4	Gostyń	89	10	13	14	20	17	6	9
5	Jarocin	164	9	17	28	64	38	6	4
6	Kalisz	187	22	13	12	82	41	8	9
7	Kępno	80	20	6	7	18	24	2	3
8	Koło	78	11	24	4	18	15	2	4
9	Konin	218	28	23	8	89	53	5	12
10	Kościan	110	14	12	9	27	35	9	4
11	Krotoszyn	143	15	12	23	39	41	4	9
12	Leszno	75	8	7	7	37	13	1	2
13	Międzychód	54	4	3	2	33	10	1	1
14	Nowy Tomyśl	122	10	11	8	59	22	3	9
15	Oborniki	98	8	3	14	38	25	4	6
16	Ostrów	181	39	15	27	43	39	2	16
17	Ostrzeszów	54	7	4	8	6	27	2	—
18	Poznań miasto	311	37	21	29	188	21	2	22
19	Poznań powiat	87	11	9	8	47	17	4	11
20	Rawicz	107	10	8	10	38	33	1	7
21	Szamotuły	126	8	8	21	44	35	3	7
22	Śrem	111	11	12	14	35	33	—	6
23	Środa	68	8	14	7	10	20	3	6
24	Turek	83	26	5	8	25	14	7	7
25	Wągrowiec	69	4	6	6	34	15	2	2
26	Wolsztyn	64	9	6	7	18	19	1	4
27	Września	85	6	9	10	42	12	1	5
		3141	380	287	317	1165	705	116	171

¹²² Nauczyciele prześladowani ..., sygn. IZ. Dok. V-100. Na podstawie źródeł nie było można wyodrębnić materiałów oraz danych liczbowych do dwóch powiatów, a mianowicie: pleszewskiego i słupeckiego, które wydzielono jako samodzielne jednostki terytorialne w 1955 r. Niemniej losy nauczycieli tych nowych powiatów zostały uwzględnione w danych dotyczących starych powiatów macierzystych.

czycieli w Wielkopolsce, z zastosowaniem podziału na poszczególne powiaty i z uwzględnieniem rodzaju dyskryminacji. Dane te ilustruje załączona tabela.

Z tabeli tej wynika, że ogólna liczba prześladowanych nauczycieli w okresie okupacji hitlerowskiej przekroczyła w Wielkopolsce 3 000 osób. Jest zrozumiałe, że Poznań, jako stolica Wielkopolski, wraz z powiatem, doświadczył szczególnie dotkliwie terroru i dyskryminacji. Prześladowania dotknęły tam 398 nauczycieli. Około 200 osób objęto dyskryminacją w powiatach: konińskim (218), kaliskim (187) i ostrowskim (181), a ponad 100 w: jarocińskim (164), gnieźnieńskim (145), krotoszyńskim (143), szamotulskim (126), nowotomyskim (122), śremskim (111), kościańskim (110) i rawickim (107 osób). W pozostałych powiatach liczba prześladowanych wynosiła od 54 osób (w szamotulskim i międzychodzkiem) do 98 (w obornickim).

Jeśli chodzi o poszczególne grupy prześladowanych, to na ogólną liczbę 3 141 osób składa się:

— wywłaszczonych i wysiedlo- nych	— 1165	nauczycieli,	co stanowi	37,0 ⁰ / ₀
— skierowanych „na roboty” przymusowe	— 705	„	„	22,4 ⁰ / ₀
— zesłanych do obozów koncen- tracyjnych	— 380	„	„	12,1 ⁰ / ₀
— jeńców wojennych	— 317	„	„	10,1 ⁰ / ₀
— skazanych na kary więzienia	— 287	„	„	9,2 ⁰ / ₀
— prześladowanych w innych formach	— 287	„	„	9,2 ⁰ / ₀

Przypomnijmy tu, wymienione we wstępie niniejszej pracy, kryterium badawcze, dotyczące ustalania danych liczbowych: przyjęto zasadę zaliczania poszczególnym osobom tylko jednej, najcięższej formy dyskryminacji. Z analizy cytowanych źródeł wynika, że wielu nauczycieli doświadczyło kilka i to różnorodnych restrykcji. Stąd wszystkie liczby częściowe, a zatem i liczba ogólna, są z pewnością zaniżone. Jeśli na przykład nauczyciel był zakładnikiem, a następnie został uwięziony i wreszcie zesłany do obozu koncentracyjnego, to uwzględniono go tylko raz, w grupie przebywających w obozach koncentracyjnych. Tego rodzaju kryterium podyktowane zostało ostrożnością naukową. Niemniej jednak autorzy są przeświadczeni, że gdyby przyjąć kryterium wielości dyskryminacji w odniesieniu do określonych nauczycieli, to ogólną liczbę prześladowanych można by co najmniej podwoić.

Przyjęta wyżej liczba 3 141 osób prześladowanych, wraz z liczbą blisko 900 nauczycieli, którzy zginęli w czasie wojny i okupacji, porównana

ze stanem zatrudnienia (5 905 osób) z roku szkolnego 1938 - 1939 daje dopiero właściwe wyobrażenie o rozmiarach strat i zakresie terroru oraz dyskryminacji stosowanej przez okupanta wobec nauczycielstwa w Wielkopolsce. Z porównania tych liczb wynika bowiem, że ponad 4 000 nauczycieli, co stanowi 68% w stosunku do stanu przedwojennego, było ofiarami systemu hitlerowskiego w okupowanej Wielkopolsce.

Liczby te mają swoją wymowę. Dowodzą one raz jeszcze wielkiej rangi zawodu nauczycielskiego w społeczeństwie polskim i jego roli w pomnażaniu dorobku i rozwoju kultury narodowej, której unicestwienie było jednym z celów okupanta. Dzięki niespożytych siłom społeczeństwa, czynnemu współudziałowi nauczycielstwa we wszystkich formach ruchu oporu, a zwłaszcza w konspiracji oświatowej, hitlerowcom nie udało się w pełni zrealizować zbrodniczego planu. Mimo dotkliwych strat, nauczycielstwo wielkopolskie, po wyzwoleniu kraju, znalazło się w pierwszym szeregu budowniczych nowej rzeczywistości.